Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 154. — ROK XXXVI·

CZWARTEK

13. CZERWCA 1929.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk z przesyłką pocztow	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6.20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. ═══ ADMINISTRACJA NR. 3344. ═══ DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Co wróży „pacyfizm" Mac Donalda?

Czytelnik prasy niemieckiej w obecnej chwili stwierdzić musi ogromne z jej strony zainteresowanie rządami Labour Party, przechodzące wprost w podniecenie. Nie tylko, że sprawa programu Mac Donalda nie schodzi ze szpalt berlińskich i wiedeńskich dzienników, — nie tylko, że raz za razem spotykamy w nich wywiady z tym lub innym ministrem angielskim na temat prac i programu nowego rządu· Uderzać muszą przedewszystkiem takie wyrażenia, jak: „historyczna chwila", „zdarzenie o epokowem znaczeniu" — przy określaniu ważności objęcia rządów przez Mac Donalda. Dochodzi do tego, że „wybitna osobistość polityczna" z Berlina aż przez „N. Wiener Journal" przestrzegać musi prasę i opinję Berlina przed „zadaleko posuniętemi nadziejami, które się wiąże z dojściem Mac Donalda do steru". Jak gdyby w Berlinie nie zdolni już byli Niemcy do przyjęcia upomnienia! Jak gdyby dopiero przestroga spokojnego Wiednia mogła ich sperandy nieco zahamować!

Powstaje siłą rzeczy pytanie: — **na czem Niemcy opierają swój nietajony entuzjazm dla rządów Mac Donalda?**

Objektywnie oceniając znane enuncjacje polityków Labour Party z okresu przed wyborami i członków rządu po wyborach, powiedzieć trzeba, że, poza oświadczeniem Snowdena na jednem z posiedzeń Izby Gmin tuż przed wyborami, przywódcy Labour Party nie powiedzieli, ani nie zrobili nic takiego, coby dawało realne oparcie dla wielkich nadziei Niemiec. Jeśli zaś chodzi o obecne nastroje rządu Mac Donalda, to sądząc z enuncjacyj premjera i min. spraw zagranicznych Hendersona, określają się one jako podwójna tendencja: — do pokoju w świecie międzynarodowym i do pokoju w produkcji wewnętrznej.

Druga ta tendencja wyrazi się wniesieniem szeregu ustaw, mających zmierzać do zahamowania bezrobocia i do zapewnienia lepszych warunków pracy (skrócenie dnia pracy przedłużonego w górnictwie o pół godziny przez rząd Baldwina, ratyfikacja międzynarodowych konwencyj i t. p.). Są to jednak czysto wewnętrzne sprawy Anglji, które jej prawie wyłącznie dotyczą.

Najwięcej jednak, rzecz jasna, ciekawości wywołuje **tendencja pierwsza — do pokoju międzynarodowego...** Dotychczasowe oświadczenia Mac Donalda są w tym względzie dosyć jasne. Będzie on dążył całą siłą — zapewnia — do poparcia polityki Ligi Narodów· Jeśli ten kurs ma znaczyć zmianę w porównaniu z polityką Chamberlaina, a tak go Mac Donald stawia, to nie ulega wątpliwości, że nowy premjer angielski chce zerwać z systemem przymierzy, uprawianym przez rząd Baldwina, a zainicjować w przeciwieństwie do niego kierunek — że się tak wyrazimy — uniwersalistyczny. **Konsekwencją tego kierunku byłoby przedewszystkiem osłabienie związków z Francją, a natomiast zbliżenie się do Stanów Zjednoczonych.** Ostatnie zresztą telegramy z Londynu zapowiadające wizytę Mac Donalda u Hoovera, potwierdzają to przypuszczenie.

Już ten jeden zwrot w polityce światowej uważają Niemcy za wielką swoją szansę. Ścisły związek Francji z Anglją stanowił najpoważniejszą przeszkodę w ich daleko sięgających planach. Każde rozluźnienie tego stosunku jest dla nich dobrą wróżbą... Nie koniec jednak na tem·

Podobno — niema jeszcze dotąd oficjalnego potwierdzenia tej wiadomości — miał Henderson zapewnić, że rząd Mac Donalda jest za spieszną a zupełną ewakuacją Nadrenji. Bez innych w to miejsce gwarancyj? Prawdopodobnie, skoro Henderson nic o nich nie mówi. Ale w takim razie w cóż się obróci i jaki obrót przybierze **aksjomat o współzależności bezpieczeństwa nad Renem i nad Wisłą?**

I tu, zdaje się, dochodzimy do sedna rzeczy... **Niemcy wyczuwają w obecnym rządzie Anglji obojętność w stosunku do zagadnienia Traktatu Wersalskiego.** Już lansują („Neue Freie Presse") pogłoski o zgodzie Mac Donalda na Anschluss Austrji do Niemiec. Już puszczają wieści o niezadowoleniu Anglji z Małej Ententy i jej negatywnego stosunku do uroszczeń Węgier. Przyjść może dzień, w którym się dowiemy, że Mac Donald i Polsce bierze za złe jej nieustępliwość w stosunku do niemieckich dążeń rewizyjnych na punkcie granic·

Wiele jest tu głuchych dopiero pogłosek i wiele przypuszczeń. Prawda! Lecz są one logicznemi wnioskami, wynikającemi z zapowiedzianej przez Mac Donalda zmiany kursu politycznego na — kurs międzynarodowego pokoju. Nie byłoby w tem nic dla Polski niepokojącego, choćby nawet nadzieje niemieckie tak były wygórowane. Polska bowiem potrzebuje pokoju. Ale pod tym warunkiem, że pacyfizm Mac Donalda oprze się mocno na Traktacie Wersalskim i dopiero na jego podstawie rozpocznie snucie i realizację powszechnego uspokojenia na morzu i na lądzie, nad Renem i nad Wisłą. Bez tej gwarancji mamy podstawy do robienia zastrzeżeń przeciw „pacyfikacji" Mac Donalda. A wobec wzrostu nadziei niemieckich — do polityki czujności i ostrożności na terenie międzynarodowym. W. Z.

Kiedy nastąpi opróżnienie Nadrenji?

Warszawa, 11. 6. (Telef. wł.) „Chicago Tribune" donosi z Madrytu, że **jest rzeczą mało prawdopodobną, ażeby sprawa ewakuacji Nadrenji była poruszona podczas obecnej sesji Rady Ligi.** Możliwe, że w lipcu lub sierpniu odbędzie się narada wszystkich mocarstw, zainteresowanych w sprawie ewakuacji Nadrenji.

MAC DONALD PRZYJEDZIE DO MADRYTU?

Rzym 11. 6. (PAT). „Giornale d'Italia" podaje wiadomość z Madrytu, jakoby nie było rzeczą wykluczoną, że Mac Donald weźmie osobiście udział w sesji Rady, przez co nabrałaby ona o wiele większego znaczenia.

HOOVER ZAPROSI MAC DONALDA.

Warszawa 11. 6. (Telef. wł.). Z Nowego Jorku donoszą, że prezydent Hoover postanowił osobiście zaprosić Mac Donalda do Ameryki w ciągu bieżącego lata. Prasa amerykańska przypuszcza, że rozmowa przyczyni się do rozwiązania kwestji rozbrojenia morskiego.

—o—

Wiadomości o przerwaniu strajku akademickiego i list Lwowskiego Komitetu Akademickiego do Episkopatu — podajemy na stronie 7-ej.

Czy p. Bartel zabierał dokumenty?

Socjalistyczny „Robotnik" doniósł, że — jak już pisaliśmy — przyczyną rezygnacji p. Bartla z mandatu poselskiego miały być ataki skierowane przeciw niemu z kół Be Be. Przy tej sposobności „Robotnik" zacytował inną pogłoskę, jakoby list min. Piłsudskiego w sprawie gen. Minkiewicza odnosił się właściwie do p. Bartla, który miał rzekomo zabrać ze sobą różne dokumenty urzędowe.

— Według naszych danych — twierdzi „Robotnik" — pogłoska ta jest oszczerstwem. Wszelkie dokumenty, znajdujące się w posiadaniu b. premjera w chwili jego dymisji, zostały skierowane do t. zw. registratury kancelarji prezydjum Rady Ministrów, skąd następca p. Bartla może je z łatwością odebrać.

Konferencje porozumiewawcze 3 stronnictw ludowych.

Warszawa 11. 6. (Telef. wł.). We wtorek w Sejmie obradowały **pełne kluby parlamentarne „Wyzwolenia" i Stronnictwa Chłopskiego.** Równocześnie obradował Zarząd Główny „**Piasta".** Tematem obrad był **projekt współpracy tych stronnictw.** Dyskusja będzie się toczyła nad wynalezieniem wspólnych punktów pracy przedewszystkiem nad całokształtem spraw rolnych. Wynikiem porozumienia na tem tle byłoby ujednostajnienie polityki tych trzech stronnictw zarówno w stosunku do rządu, jak i w stosunku do całego kraju. Za tło do dyskusji służyć mają sprawozdania delegatów upełnomocnionych wszystkich trzech stronnictw, którzy poprzednio prowadzili rokowania nad połączeniem. Pierwsza z tych konferencyj odbyła się w ubiegłym tygodniu. Przedstawiciele poszczególnych klubów w rozmowach prywatnych wyrażali się optymistycznie o możliwości dalszego współdziałania. „Wyzwolenie" omawiało ponadto sprawę swego **kongresu, który** rozpocznie obrady we środę w Warszawie. Kongres potrwa dwa dni. **Stronnictwo Chłopskie** zwołuje swój kongres na lipiec również do Warszawy.

Kongres rolniczy w Bukareszcie zakończył się.

Bukareszt. 11 6. (PAT.) **Kongres rolniczy** zakończył swe prace. Kongres uchwalił rezolucje, przedstawione przez sekcje kongresu. Poszczególne delegacje złożyły podziękowanie organizatorom kongresu oraz rządowi rumuńskiemu. Markiz de Vogue oznajmił, że **następny kongres odbędzie się w r. 1931.** Wczoraj wieczorem 5 wycieczek wyjechało stąd w różnych kierunkach, celem zwiedzenia kraju.

O czem piszą inni?...

Walczmy z żydami na polu gospodarczem.

„Kurjer Poznański" podkreśla, że reakcja na wydarzenia lwowskie musi być poważna i spokojna.

„Odruchowe jej formy na gruncie lwowskim były objawem naturalnym, bo zbyt głęboko zostało na miejscu, bezpośrednio zranione uczucie polsko-katolickie. Reagowanie natomiast na lwowską prowokację żydowską tłuczeniem szyb u żydów w Poznaniu jest zbyt „uproszczoną" metodą walki z żydami. Żydostwo rozzuchwaliło się w całej Polsce, **ale z żydostwem należy walczyć bronią realną, przedewszystkiem gospodarczą,** organizując opinję publiczną systematycznie **do walki z ekonomicznym podbojem żydowskim. Taka odpowiedź będzie jedyną odpowiedzią na zachłanność i zuchwalstwo żydów, którą oni odczują na serjo.** Wybić szyby żydowi i uważać, że się tem wszystko już zrobiło w stosunku do niebezpieczeństwa żydowskiego, to wysiłek za skromny".

Wybryki w Poznaniu, które należy bezwarunkowo potępić, nie przybrały jednak wielkich rozmiarów. Walczący z „endecją" „Dzień Polski" stwierdza wyraźnie, że poza biciem szyb manifestanci nikomu szkody nie wyrządzili. W każdym jednak razie były to wydarzenia przykre, których choćby w interesie Powszechnej Wystawy Krajowej tolerować nie można.

Stapiński zaleca „kościół narodowy"

W chórze antykatolickich wystąpień nie mogło oczywiście zabraknąć starego demagoga z Klimkówki. Na łamach **„Przyjaciela Ludu"** p. Jan **Stapiński** przypomniał znowu swe hasło rozdziału Kościoła od państwa, bo biskupi lwowscy stanęli „po stronie wichrzycieli i burzycieli". P. Stapiński milczy o tem, że księży biskupów lwowskich poprostu zmuszono do zajęcia stanowiska, bo chciano im przypisać poglądy, których nie wyznawali. A cała działalność księży biskupów zmierzała nie do „wzburzenia", lecz właśnie do uspokojenia umysłów. Ich zasługą będzie skłonienie młodzieży do przerwania strajku.

Zdaniem „Przyjaciela Ludu" biskupi

„dali dowód, że rząd polski nie może się na nich opierać, bo oni stawiają wyżej swój interes Rzymu, niż Polski. Tak bywało zawsze, nic się nie zmieniło i nie zmieni. Żaden papież na to nie poradzi. Oby o tem świeżem i jaskrawem doświadczeniu rząd Polski nie zapominał. Aby Polska stała się istotnie niezależnem mocarstwem, musi mieć i Kościół niezależny od władzy zagranicznej, swój własny Polski Kościół Narodowy, podobnie jak mają Niemcy, Anglicy, Amerykanie, Rosjanie itd.".

I ta próba wzniecenia antykatolickich nastrojów nie uda się. Więcej zaważy na szali głos wielotysięcznej rzeszy młodej inteligencji polskiej, niż zjadliwe syki starego „trybuna ludu".

„Ambitny zaścianek" krakowski.

Stan naszego zażydzonego miasta wywołuje różne uwagi w pismach polskich. Wczoraj podaliśmy, co pisał „Dz. Bydgoski", dziś zacytujemy, co o „ambitnym zaścianku" pisze katowicka „Polonia":

„Poczciwi mieszkańcy tego dawniej królewskiego i niegdyś stołecznego grodu wsłuchują się z nabożeństwem w echa przeszłości, wydzwaniane im codzień z wież czterdziestu kilku starożytnych kościołów i wygrywane w hejnale strażackim... Kraków, bo o nim tu mowa, nie lubi jednak nowatorstwa... We wszystkich sprawach, potrącających choćby tylko zlekka o ożywienie martwego ruchu ulicznego, lub dotyczących wprowadzenia jakiegoś nowego, epokowego dla innych, wynalazku, objawia **Kraków** jakąś dziwną, **starczą apatję** i dzięki swym wzorowo zorganizowanym „komisjom" i „wydziałom wykonawczym" każdą śmielszą myśl w zarodku zabija. Po tym względem zajmuje Kraków w Polsce pierwsze miejsce i przoduje **w zachowawczo-zaściankowej „samowystarczalności"** innym, znacznie mniejszym miasteczkom Rzeczypospolitej".

Dwa głosy o socjalistycznym „Dniu Kobiet".

Warto porównać głosy **„Robotnika" i „Przedświtu"** o zorganizowanym przez PPS. (opozycyjna) „Dniu Kobiet". Organ PPS. tak się zachwyca:

„Wczorajszy przegląd sił kobiecych. zgromadzonych pod Czerwonym Sztandarem PPS. na terenie Warszawy, wypadł tak imponująco, że — doprawdy — nie zawiódł najśmielszych oczekiwań. Trudno się było oprzeć wzruszeniu, patrząc na kilkutysięczną armję kobiecą, która przybyła na zw-

PPS., zapełniając do ostatniego miejsca wielką salę, galerje, wszystkie przejścia i przedsionki".

Tę samą manifestację uważa „Przedświt" za dowód „ostatecznego bankructwa cekawistów".

„Z sali kina „Splendid", która świeciła pustkami, wyszli na ulicę, maskując swoją słabość liczebną kilkoma sztandarami, świeżo ufundowanemi za pieniądze, otrzymane z różnych subsydjów".

Komu tu wierzyć?

Prawda o Lwowie.

Stanowisko i żądania katolików. — Komunikat Ch. D.

(Od naszego lwowskiego korespondenta).

W poprzedniej mojej korespondencji podkreśliłem, że źródłem i powodem poniedziałkowej demonstracji młodzieży akademickiej było zachowanie się młodzieży żydowskiej gimnazjum sjonistycznego, które prowokowało uczestników procesji Bożego Ciała, przechodzącej ulicą koło tegoż gimnazjum. Ponieważ coraz silniej pewne koła chcą zdjąć wszelką odpowiedzialność za niepokój w ostatnich dniach w mieście z młodzieży żydowskiej wspomnianego zakładu, a przenieść ją wyłącznie na pewną partję polityczną i na jej dziennik we Lwowie, który pierwszy podał wiadomość o sprowokowaniu procesji, świeżo zaś minister Składkowski ogłosił, że początkiem reakcji katolickiej było dopiero wystąpienie w poniedziałek wieczór młodzieży akademickiej — raz jeszcze podkreślamy, że **uczestnicy procesji niedzielnej Bożego Ciała z kościoła św. Anny, czuli się prowokowani zachowaniem młodzieży żydowskiej,** że wielu z nich **rękami i pięściami dawało znaki tej młodzieży, aby zaprzestała prowokować, że tuż** po przejściu baldachimu z ulicy koło tego zakładu **część tłumu wpadła do zakładu, aby żądać zadośćuczynienia za obrazę ich uczuć religijnych, że tylko dzięki policji,** która znalazła się na miejscu, nie doszło już wówczas do niepokojów. **Policja już wówczas zajęła się ściąganiem pewnych protokołów.** Uczestnicy procesji od tej chwili dążyli do otrzymania satysfakcji i rozwinęli w tym kierunku akcję w formach legalnych, dlatego zajął się tą sprawą zaraz bardzo gorliwie p. **Popowicz,** prezes lwowskiej Ligi diecezjalnej. Już w poniedziałek zrana chodził za tą sprawą p. Popowicz i interesowała się nią żywo młodzież akademicka, **wiedziało o nastrojach parafjan św. Anny starostwo grodzkie i kuratorjum szkolne i województwo.** Nie można więc uważać demonstracji wieczornej za początek reakcji katolickiej. Te okoliczności w imię prawdy raz jeszcze podajemy do publicznej wiadomości.

Następnie stwierdzamy, że parafjanie św. Anny i **obecnie domagają się poważnego traktowania ich skargi.** Czują żal, że część młodzieży akademickiej siedzi w więzieniu, że **im Ks. Arcyb. Twardowski zabronił odbycia wiecu,** że nie widzą dla obrażonych swoich uczuć religijnych **żadnej satysfakcji,** że przeciwnie, wszystko się niejako tak składa, **jak gdyby chciano stronę żydowską całkiem uniewinnić.** Pewną satysfakcję widzą jedynie w Liście Episkopatu lwowskiego.

Rozumiemy dążenie rządu do uspokojenia miasta, ale nie sądzimy, by prawda i interesy katolickie miały na tem cierpieć. Ze względu na interes państwowy i w imię zasad chrześcijańskich, Episkopat lwowski działa ze swej strony na umysły młodzieży i katolików w kierunku uspokojenia i dlatego **zakazał przygotowanego już wiecu za zaproszeniami.** Akcja Episkopatu jest chyba bardzo rządowi na rękę. Ale znowu nasz Episkopat lwowski słusznie domagać się może, aby czynniki rządowe nie dawały powodu ludowi katolickiemu do narzekania, że pewnym ludziom w Polsce wszystko wolno.

Obecnie sprawa satysfakcji dla parafjan św. Anny i dla katolików naszego miasta nieco przycichła. **Sąd przesłuchuje aresztowanych akademików i podobno nie może u nich znaleźć winy, prowadzi w dalszym ciągu dochodzenia** i przesłuchiwanie świadków starostwo grodzkie, zaczęło ze swej strony dochodzenie kuratorjum szkolne. Katolicy czekają na ostateczny wynik. Obecnie jest druga faza w rozwoju wypadków, demonstracje mianowicie młodzieży akademickiej przeciw osobie starosty grodzkiego, który obraził tę młodzież, **a obraźliwych słów nie odwołał** i nie złagodził. Młodzież demonstruje, czyniąc przeróżne aluzje do nazwiska starosty grodzkiego. Ta głównie sprawa jest powodem niedopuszczania do wykładów. Dzisiaj młodzież wydała odezwę, aby się akademicy wstrzymali od wszelkich demonstracyj ulicznych, ale nie zaprzestaje „strajku".

W tej sytuacji stronnictwo Chrześć. Demokracji wydało następujący komunikat z podpisami senatora **Thulliego, ks. Szydelskiego i Emila Kwiatkowskiego:**

I. Stronnictwo Ch. D. we Lwowie, zgodnie z Listem Episkopatu lwowskiego stwierdza, że **źródłem i powodem niepokojów ostatnich dni w mieście było prowokujące zachowanie się młodzieży gimnazjum sjonistycznego. Gimnazjum, które ma takich wychowanków, winno być zamknięte.** Z tego powodu stronnictwo Ch. D. domaga się, aby winnych tego prowokującego zachowania władze przykładnie **ukarały.**

II. Stronnictwo Ch. D., potępiając ze względów zasadniczych i państwowych samowolne niszczenie cudzej własności, stwierdza równocześnie, że poniedziałkowe wystąpienie młodzieży akademickiej nosiło **charakter demonstracji w obronie obrażonych uczuć religijnych** ludności katolickiej i dlatego znalazło uznanie w najszerszych warstwach tejże ludności, zarówno w warstwach robotniczych, jak w sferach inteligencji.

III. Stronnictwo Ch. D., wyrażając radość. że młodzież akademicka **postanowiła** wstrzymywać się od wszelkich demonstracyj ulicznych, daje wyraz dalszej nadziei, że młodzież ta ze względów na interes państwowy, na główny cel reakcji katolickiej, który nie powinien być przysłonięty celami ubocznemi, na interes wreszcie jej samej, wróci do normalnej pracy na wyższych uczelniach.

IV. Stronnictwo Ch. D., mając na uwadze gorący temperament i ideowe motywy młodzieży akademickiej, zwraca się z prośbą do czynników rządowych, aby traktowano tę młodzież należycie, a aresztowanych jak najrychlej **wypuszczono na wolność.**

Ch. d.

Harcerstwo żeńskie a „kobiecość".

Zamieszczamy dziś dalszy ciąg umieszczonego onegdaj artykułu:

Słyszało się dawniej, że harcerstwo zabija „kobiecość" w harcerkach. Dawny ten zarzut. płynący z niezrozumienia harcerskiej idei, słyszy się teraz coraz rzadziej. Harcerstwo nie zabija kobiecości! Chyba, że pod tym wyrazem rozumieć chcemy niedołęstwo, ślamazarność. niezdarność i słabość kobiety — która dawniej może miała „czar", lecz w XX. w. stracić go bezwzględnie musiała. Harcerstwo tępi bezlitośnie wszelkie niedołęstwo życiowe — ale prawdziwą kobiecość ono bodaj, że najlepiej rozwija. „Z kobiety lalki" — chce zrobić „kobietę-człowieka" — kobietę silną fizycznie i duchowo — kobietę dzielną i pełną moralnej wartości, która potrafi urządzić szczęśliwe życie sobie i wszystkim swoim — i wprowadzi do niego „harcerską pogodę" wobec drobnych przykrości codziennego życia — odważną umiejętność usuwania cierni, zamiast narzekać, że kłują i ranią. Ażeby jednak stać się takim typem, musi dziewczyna rzeczywiście przejść przez harcerską szkołę.

Harcerstwo ma do tego celu swoje metody niezawodne. Metodą pracy pozytywnej jest rozwijanie cnót i służenie Dobru. Rzuca przed oczy konkretny cel „typ harcerki", określony szczegółowo i drobiazgowo w 10 harcerskich prawach. Radosną atmosferą pracy i szlachetnego współzawodnictwa w gromadzie, zachęca do wcielenia typu tego w swem osobistem życiu w czyn.

A kiedy nadejdzie chwila samopoznania — ten moment, który w obozach naszych nazywa się „chwilą narodzin harcerki" — to przy dziewczynie staje zastępowa, drużynowa — kochana jakaś druhna, może niewiele starsza, ale więcej już wyrobiona i pomaga. Harcerka składa przyrzeczenie i stwierdza w niem dobrowolnie, że ma szczerą wolę, całem swem życiem pełnić **wierną służbę Bogu i Ojczyźnie, nieść chętną pomoc bliźnim i być posłuszną prawu harcerskiemu.** A cały program „wyszkolenia" przez szereg stopni prób i sprawności przez szereg świadomych ćwiczeń woli, dobrych uczynków i systematycznej pracy nad sobą w zastępie, przez zbliżenie dziewczyny do przyrody na wycieczkach i w obozach, gdzie zdobywa zdrowie fizyczne i duszę swą przepełnia wewnętrzną słonecznością, płynącą z ukochania Stwórcy w Jego dziełach — wszystko to pomnaża siły duchowe dziewczyny.

Poznanie harcerstwa nabywa się naprawdę dopiero **w harcerskim obozie.** Twórca scautingu powiedział, że „obóz harcerski to przeniesienie młodzieży w najidealniejsze warunki, w których ona może czynić dobrze". Tutaj wykuwa się charaktery, tu uczy się harcerskości, ważniejszej ponad sprawności i sporty „pogody ducha" i „codziennego dobrego uczynku". Życie karne odbywa się według planu, układanego z dnia na dzień, wycieczki, gry, zabawy i wieczorne przy ognisku obozowem śpiewy i gawędy. Głęboko ryją one młode dusze, głęboko kształcą i wyrabiają — budzą ukochanie dobrego i jakieś w głębi serca śpiące pragnienie czynu i życia, ale takiego, któreby przyniosło jednostce szacunek i miłość świata. Z obozu wraca się zawsze inną! I obóz nie zabija kobiecości! Chociaż bowiem nieraz stwardnieją w nim dziewczęce ręce od obozowych prac i zajęć, to przecież harcerki okazują się w życiu najlepszemi matkami i żonami, — głęboko pojmują swoje obowiązki, są samodzielne, gospodarne i oszczędne.

Jako pracownice zawodowe odznaczają się solidnością w pracy — bo obóz nauczył je kochać i szanować dokładność czynu — źle postawiony namiot zawsze zwali się w czasie burzliwej nocy! W obozie zemści się każda niedokładność. Obóz daje też harcerkom najlepsze wyrobienie społeczne i przygotowanie do społecznej służby!

Oby więc jaknajwięcej dziewcząt naszych spędzało lato w harcerskim obozie! Stanie się to wówczas dopiero, kiedy społeczeństwo polskie oceni głęboko wielkie znaczenie i wartości harcerstwa. I zainteresuje się niem poważnie! Przestanie je sądzić powierzchownie — po jednej tylko zaledwie znanej sobie drużynie, która nie ma świetlicy harcerskiej, nie ma funduszów na wycieczki i obozy — nie może rozwinąć swego systemu wychowawczego i dać dziewczętom tego, co im dawać powinna. Jest to dzisiaj największą troską związku.

Mimo to idziemy wciąż naprzód, z nadzieją, że społeczeństwo zrozumie nas — oceni wysiłki i użyczy pomocy, dając drużynom swoją rodzicielską powagę i poparcie — wysyłając dziewczęta do obozów, by mogły wprowadzić do dusz swych pogodę harcerską i słoneczność.

Irena Grodecka.

Listy z Wiecznego Miasta.

Po beatyfikacji Ks. Jana Bosko.

W jednej ze swych mów o zasługach i cnotach ks. Jana Bosko powiedział Papież Pius XI te wzniosłe słowa: „Są ludzie wzbudzeni w momentach stosownych przez Boga, którzy nakształt meteorów w przestrzeniach świata ukazują się na niebie historji. Są to ludzie dwojakiej kategorji, podobnie jak meteory — niekiedy piękne, niekiedy znowu groźne. Są tacy, którzy przechodząc, sieją raczej postrach niż dobrze czynią, wraz z urokiem wzbudzają strach, znaczą swe przejście niewątpliwemi śladami wielkości i niepojętej nieraz odwagi, lecz równocześnie zaścielają swój pochód ruinami i ofiarami. Są to ludzie, jak mówił o sobie wielki Korsykanin, których wzbudza niekiedy Bóg jako rózgę i bicz na ukaranie narodów i panujących.

Ale są także inni, którzy przychodzą leczyć te rany, przychodzą miłość wskrzeszać na ruinach, — ludzie niemniej wielcy, owszem nawet więksi, bo wielcy w dobrem, wielcy w miłości dla ludzi, w dobroczynności i wspomaganiu potrzeb swych bliźnich: ludzie, którzy przechodząc, wzbudzają podziw, pełen sympatji, uznania i błogosławieństwa, podobnie jak Boski Król, Bóg Człowiek, który przeszedł błogosławiąc i któremu błogosławiono; ludzie, których imię błogosławić będą wielki. Do tej kategorji właśnie, do tych ludzi wybranych z pośród ludzkości, do tych wielkości dobrze czyniących należy Ks. Bosko".

Wymowniejszej pochwały nad te słowa Papieża-mówcy nie mógłby chyba nikt oddać największemu naszych czasów apostołowi młodzieży. Zawiera się w niej istotna charakterystyka wielkiego Sługi Bożego i dobroczyńcy **ludzkości. Jednakże wymowniejszą jeszcze od**

słów papieskich była uroczystość beatyfikacyjna w bazylice św. Piotra. Cokolwiek Kościół ma wzniosłego i pięknego w swych obrzędach, ceremonjach, sprzętach i szatach liturgicznych, to wszystko razem włożył w tę uroczystość, by wypadła jak najświetniej i jaknajokazalej.

Dzień beatyfikacji czy kanonizacji bohaterów wiary i cnoty należy bezsprzecznie **do najuroczystszych momentów w życiu Kościoła.** Chwała, nawet słuszna i zasłużona, jaką świat i ludzkość otacza swych wielkich, promieniuje zwykle na krótki dystans, w najbliższem środowisku, które ową wielkość wydało, lecz masom szerokim jest zwykle obojętna, dźwiękowi zaś wielkiego imienia nie towarzyszy żadne serca wzruszenie. Lecz gdy aureola świętości oświetli jakąś postać, otoczy jakieś imię, staje się ono momentalnie popularnem; ze czcią powtarzają je miljony ust, wzywają miljony serc; jego dźwięk zapala duszę i wzbudza entuzjazm, pod jego wpływem zaczynają mnożyć się dzieła wielkie i święte, a cały świat przenika jakoby dreszcz ideałów dobra, prawdy i piękna.

Takiem imieniem jest **imię Ks. Jana Bosko.** Ile wzruszeń serdecznych, ile dobrych postanowień wzbudziło ono w uroczystej chwili beatyfikacji, to tylko Bogu wiadomo. Wystarczyło popatrzeć na tysiące biednych, opuszczonych, może niedawno jeszcze bezdomnych wychowanków salezjańskich, wpatrzonych w obraz swego dobroczyńcy, otoczony aureolą świętości, by zrozumieć wielkość jego zasług względem cierpiącej ludzkości. Niestety tu przyszedł i popatrzył na te szeregi młodzieży, wczoraj jeszcze na pół zdziczałej, zwolennik teorji Marksa, rzekomy dobroczyńca ludzkości, a z pewnością musiałby przyznać, że cały jego socjalizm nie otarł tyle łez, nie ukoił tyle serdecznego bólu, nie złagodził tyle nędzy ludzkiej, ile jedno dzieło Błogosławionego Ks. Jana Bosko.

Że to imię apostoła i dobroczyńcy opuszczonej młodzieży poruszyło do głębi serca ludzkie i stało się jakoby hasłem dnia dla wszystkich dusz wielkich i szlachetnych, wrażliwych na nędzę ludzką, świadczyły te setki tysięcy mieszkańców Rzymu i drugie dziesiątki tysięcy pielgrzymów, które od świtu do późnej nocy płynęły do bazyliki św. Piotra, by przynajmniej popatrzeć w obraz tej największej postaci wieku dziewiętnastego. Wielkość jego polega na tem, że po Bogu ukochał to, co świat ma najpiękniejszego i najmilszego, — ukochał duszę dziecka.

To też w chwili, gdy po przeczytaniu bulli papieskiej opadła zasłona z obrazu Ks. Bosko i oczom wszystkich ukazał się Błogosławiony w aureoli niebiańskiej, prawdziwy szał radości ogarnął **siedemdziesięcio-tysięczny tłum,** skupiony w nawach bazyliki. Potężne okrzyki i oklaski podnieconych rzesz stłumiły śpiew uroczystego Te Deum i bicie dzwonów bazyliki, obwieszczających urbi et orbi chwałę wielkiego człowieka.

Po południu tegoż dnia przyszedł do bazyliki Najwyższy Kapłan, by w obecności nieprzejrzanych tłumów, krewnych błogosławionego, dwudziestu pięciu kardynałów, dwóch osób uzdrowionych cudownie za wstawiennictwem Ks. Bosko, oraz korpusu dyplomatycznego złożyć hołd **swemu dawnemu przyjacielowi,** wyniesionemu do godności ołtarza. I znowu ogarnął te tłumy, zalegające bazylikę, niesłychany entuzjazm, udzielając się drugim tłumom, oczekującym dla braku miejsca w bazylice, na placu św. Piotra. Jest rzeczą znamienną, że każdorazowe ukazanie się Papieża wśród tłumów stanowi niezwykłe widowisko mimo dość częstego powtarzania się i wywołuje wciąż niesłychany entuzjazm, ogarniający nawet obojętnych. Pochód Papieża na małej stosunkowo przestrzeni bazyliki przybiera zwykle cechy pochodu triumfalnego, bo też nikt z żyjących nie zdoła wzbudzić tyle entuzjazmu, co osoba Papieża. Jeśli wielkim triumfatorom towarzyszą owacje tłumów, to są one po większej części zamówione lub nieszczere, tutaj zaś wybuchają samorzutnie jako objaw głębokich przekonań religijnych i przywiązania do Stolicy Apostolskiej.

Ceremonja wizyty papieskiej w bazylice polegała na **krótkiej modlitwie do nowego Świętego,** na błogosławieństwie eucharystycznem oraz przyjęciu tradycyjnych darów, ofiarowanych przez postulatorów sprawy beatyfikacyjnej, mianowicie pięknego obrazu Błog. Jana Bosko, jego życiorysu, relikwiarza z cząstką relikwji, oraz bukietu sztucznych kwiatów, artystycznie wykonanych. Dłuższą chwilę rozmowy poświęcił Ojciec św. sędziwemu Księdzu Francesia, Salezjaninowi, który jest jedynym jeszcze żyjącym z pośród pierwszych uczniów Ks. Bosko.

Ponownym triumfalnym pochodem Papieża przez nawę bazyliki do Watykanu zakończyła się uroczystość popołudniowa. Z pięciu bram świątyni wylewał się długo ogromny potok ludzki, zamieniając się na placu św. Piotra jakby w morze, falujące za podmuchem wiatru. Są bowiem chwile, w których cisza i spokój miasta Watykanu, przerywana jedynie szumem wodotrysków, zamienia się jakby w burzę gwałtowną, porywającą dusze i serca ludzkie. Taka burza przeszła nad Watykanem w niezapomnianym dniu 2 czerwca.

Późnym wieczorem popłynęły nowe fale ludzkie w kierunku Watykanu, by oglądać najcudowniejsze zjawisko, jakie Rzym ofiarować może, mianowicie **iluminację bazyliki** i kopuły św. Piotra. Na tle ciemnego nieba stanęła kopuła w blaskach różowych, drgających świateł jakby olbrzymia tyara papieska, wykuta ze szczerego złota, wysadzana tysiącami brylantów.

Iluminacja bazyliki, stosowana dotąd jedynie w chwilach najradośniejszych zdarzeń w historji Kościoła, świadczyła wymownie o niebywałej czci, jaką Kościół otoczył Błog. Jana Bosko, apostoła nowych czasów, miłośnika dusz dziecięcych i dobroczyńcę ludzkości.

F. K.

Rzym, 4 VI. 1929.

Na ziemiach Rzeczypospolitej

Gdynia w oczekiwaniu na gości zamorskich.

Onegdaj wieczorem przybyła do Gdyni wycieczka amerykańska w liczbie 90 osób. — W tych dniach zaś zawinie do portu statek „Baltonia“, który przywiezie z Londynu 144 Polaków amerykańskich. Pasażerowie przybyli z Ameryki do Londynu statkiem „Majestic“, przesiedli się tam na „Baltonię“. Ponadto przybędzie do Gdyni statek „Polonia“, który przywiezie 200 wycieczkowiczów z Ameryki. Wszystkie te wycieczki zwiedzą P. W. K., następnie zaś objadą całą Polskę.

Rząd rozwiązał Stow. Wolnomyślicieli w Polsce.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało ostateczną decyzję, na mocy której zarządzono rozwiązanie Stow. Wolnomyślicieli polskich, wraz z oddziałami w Wilnie, Łowiczu, Łodzi, Rzeszowie, Chełmie, Gostyninie, Równie i Katowicach. Równocześnie postanowiło Ministerstwo Spraw Wewn. wystąpić z wnioskiem do władz sądowych o zawieszenie organu Stowarzyszenia p. t. „Myśl“.

Nie chcieli usunąć napisów niemieckich

zamknięto im kinoteatr.

Od czasu zajść w Opolu zaczęła się tak w Białej i Bielsku jak i w Cieszynie walka przeciw napisom niemieckim w kinach. Kina miejskie w Białej i Bielsku, oraz kino w sali starego browaru w Cieszynie ustąpiły i usunęły napisy niemieckie. **Natomiast kino miejskie w Cieszynie zachowało nadal napisy polsko-niemieckie, wskutek czego powtarzały się tam prawie codziennie awantury.** Zarząd miasta polecił zamknięcie kina. Rada miejska zatwierdziła to zarządzenie i równocześnie starostwo zwróciło się do województwa o instrukcję w sprawie niemieckich napisów w kinoteatrach. **(j.)**

10-lecie „Ruchu“.

Two „Ruch“ posiada 528 punktów sprzedaży.

W tych dniach odbyło się w Warszawie doroczne Walne Zgromadzenie akcjonarjuszów Polskiego Tow. Księgarni Kolejowych „Ruch“. Prezes Zarządu T. Tchórzewski przedstawił zebranym sprawozdanie za ubiegły rok, z którego wynika, że Tow. „Ruch“ powstało w grudniu 1918 r., a w r. 1920 zostało przekształcone na spółkę akcyjną. W roku więc ubiegłym skończyło się dziesięciolecie działalności Twa „Ruch“. **Towarzystwo prowadzi 528 własnych punktów sprzedaży, w których zatrudnia blisko dwa razy tyle osób z pośród inwalidów wojennych, kolejowych i ich rodzin, lub sił pomocniczych. Zarobki tych osób wynoszą rocznie 1,000.000 złotych.** Podatki, świadczenia socjalne, opłaty na rzecz skarbu z tytułu koncesyj wynoszą za ostatni rok około 800 tysięcy zł. Tow. „Ruch“ prowadzi również pomocnicze działy przedsiębiorstwa, jak: dział reklamy, dział automatów i t. d.

Jedwabne interesy Moszka Herszka Fajwlowicza.

Za przemyt grozi mu kara 12 tysięcy złotych.

Śląska straż graniczna przeprowadziła onegdaj rewizję w mieszkaniu Moszka Herszka Fajwlowicza w Łodzi. **Podczas rewizji zajęto 200 kg. przędzy jedwabnej, pochodzenia niemieckiego, wartości przeszło 15.000 złotych.** Nadto pociągnięto wymienionego do odpowiedzialności za przemyt 3.500 kg. przędzy jedwabnej, sprowadzonej do kraju z Niemiec przez Czechosłowację. Sprawę skierowano do sądu. **Fajwlowiczowi grozi kara 12.000 złotych.**

PIERWSZE POŁĄCZENIE TELEFONICZNE POLSKI Z ARGENTYNĄ.

Z dniem 15-go bm. wprowadzone zostanie pierwsze **telefoniczne połączenie kilku miast polskich, a mianowicie: Warszawy, Krakowa, Poznania, Bielska, Łodzi, Katowic i Bydgoszczy z Buenos Aires, stolicą Argentyny.** Połączenia odbywać się będą przez centralę telefoniczną w Berlinie. **Opłata za 3-minutową rozmowę wynosi 300 złotych.**

MILJONOWE OSZUSTWO W GDYNI.

Z polecenia prokuratora w Starogardzie, aresztowano ostatnio w Gdyni inżyniera chemji Wład. Zelno wraz z żoną. Inżynier ów dopuścił się przy kupnie majątku Kerbera oszustwa, dochodzącego do miljona zł. Aresztowanych odstawiono do więzienia w Starogardzie.

ZAMIAST KAPUSTY... WINOGRONA.

W swoim czasie donosiliśmy o tem, że władze celne wpadły na trop olbrzymiej afery przemytniczej: sprowadzono wówczas do kraju 15 wagonów owoców. W ostatnich dniach przyłapano w Sosnowcu dalsze **4 wagony winogron, zadeklarowanych przez pewne towarzystwo transportowe jako... kapustę.** Poza tem śledztwo ustaliło, że towarzystwo to weszło w porozumienie z pewnym funkcjonarjuszem kolejowym, który przy opłatach celnych podawał niską wagę towaru, narażając w ten sposób skarb państwa na olbrzymie straty.

Z całego świata.

Ks. Walji przyjedzie do Niemiec.

„Vossische Ztg.“ donosi, że książę Walji ma przybyć incognito do Niemiec w lipcu, by spędzić tam kilka tygodni. Pobyt ks. Walji nie będzie miał charakteru oficjalnego. Ks. Walji ograniczy się tylko do złożenia kilku wizyt grzecznościowych.

Jeszcze jeden głupi rekord.

Otto Braun-Nowak grał na **fortepianie przez 80 godzin i 15 minut,** osiągając w ten sposób rekord długości gry na tym instrumencie. Poprzedni wyczyn rekordowy w tej dziedzinie wynosił o 4 godziny mniej. Kiedy zbliżał się koniec tych dziwacznych zawodów sala, w której grał Braun-Nowak zapełniła się szczelnie publicznością, a wiele osób nuciło odpowiednie melodje. Niektórzy siadali obok i grali z nim na cztery ręce, inni dodawali mu otuchy, prowadząc z nim rozmowę. W chwili gdy Nowak osiągnął dawny rekord wśród zebranych wybuchnął entuzjazm. Nowak nie poprzestając na tem grał jeszcze przez 4 godziny. Po skończeniu gry radca dr. Braun zbadał zdobywcę rekordu i stwierdził, że Nowak ukończył grę zupełnie zdrów. Spisano protokół, poczem Nowak obsypany kwiatami udał się na dobrze zasłużony spoczynek.

Milcząca para w podróży po świecie.

Pewne młode małżeństwo z Johannesburga powzięło myśl odbywać swą podróż poślubną na rowerze przez 6 lat, przyczem postanowiono nie odzywać się do nikogo, a rozmawiać tylko ze sobą. Owi młodzi ludzie są widocznie przekonani, że przez tak długi czas nie zabraknie im tematu do rozmowy. Kiedy będą chcieli zamówić pokój w jakimś hotelu, uskutecznią to za pośrednictwem listu, w którym będzie napisane, że nie życzą sobie rozmawiać, a pragną tylko otrzymać mieszkanie z utrzymaniem. W wyjaśnieniu udzielonem dziennikarzom pomysłowy małżonek oświadczył, że ta niezwykła idea pochodzi od niego, a u żony znalazła ona żywe i ochocze przyjęcie. Oboje zdają sobie wprawdzie sprawę z trudności tego przedsięwzięcia, jednakże niezwykłość jego zachęca ich do odbycia takiej właśnie podróży. Trasa drogi ma prowadzić naokoło świata, tak, że młoda para w niektórych egzotycznych krajach bez większych trudności dotrzyma warunków swego postanowienia o bezwzględnem milczeniu.

Zamek jako prezent ślubny.

Według doniesień z Oslo, książę Olaf i księżna Marta, którzy właśnie wrócili z podróży poślubnej, otrzymali w darze od norweskiego posła w Paryżu, barona Wedel Jarlsberg, zamek Skaugum. Zamek ten leży w odległości niespełna 20 km. od Oslo, tak, że odtąd stanie się rezydencją młodej pary.

Nowy naród.

Niedaleko Leningradu odkryty został nieznany dotychczas naród Ewremejsów, który, jak stwierdzono jest pochodzenia fińskiego. Uczeni rosyjscy stwierdzają w związku z tem, że naród ten już raz został odkryty, ale następnie o jego istnieniu zupełnie zapomniano. Pierwszym odkrywcą narodu Ewremejsów miał być uczony rosyjski Szegren, który jeszcze przed stu laty napisał o Ewremejsach obszerną pracę naukową.

Naród Ewremejsów liczy zaledwie 1000 osób, zamieszkałych w 16 wioskach niedaleko Leningradu. Ludzie ci, nie bacząc na bliskie sąsiedztwo Leningradu, zachowali swój własny język, swą kulturę i swe stare zwyczaje.

KORESPONDENCJA DLA STRESEMANNA.

Do przedpokoju ministra Stresemanna w berlińskiem ministerstwie spraw zagranicznych znosi się codziennie stosy listów oraz mnóstwo książek z dedykacjami od autorów. Gdyby Stresemanna chciał to wszystko przeczytać, nie stało by mu czasu na pracę. Wszystkie dzienniki polityczne posyłają mu egzemplarze z zakreślonemi artykułami, o sprawach, które ministra szczególniej interesują. Szczególnie obfitą była korespondencja przeznaczona dla Stresemanna w okresie układów lokarneńskich; wśród listów, przynoszonych w wielkich koszach, nie rzadkie pogróżki, dziś niema ich już, w listach do ministra. Niektórych listów nie otwiera się zupełnie, wystarczy bowiem zewnętrzne oglądnięcie listu i charakteru pisma, dla zorjentowania się jaką treść taki list może zawierać.

Srebrny jubileusz kapłaństwa.

W bieżącym roku będą obchodzili 25-lecie kapłaństwa księża Archidiecezji krakowskiej, którzy w r. 1904 w dniu 3 lipca z rąk Ks. Biskupa Anatola Nowaka, ówczesnego sufragana krakowskiego otrzymali święcenia w Bazylice katedralnej na Wawelu.

Szereg czcigodnych Księży Jubilatów otwiera **Ks. Adam Górkiewicz,** proboszcz w Zawoji, rozległej parafji górskiej, zasłużony w działalności pasterskiej na polu podniesienia religijnego ludu u stóp Babiej Góry. **Ks. Wojciech Górny,** prefekt szkół powszechnych w Dobczycach, czynny pracownik na niwie oświatowej i spółdzielczej w mieście, posiadającem stare, dobre tradycje, a dziś odciętem od świata z braku komunikacji kolejowej. Święci gody srebrne kapłaństwa **Ks. Tomasz Graboś,** który pracuje z poświęceniem prawie od pierwszych lat kapłaństwa, jako katecheta w Milówce, gdzie wychowuje troskliwie młode pokolenie. **Ks. Franciszek Jeż** rozwija pracę duszpasterską w starej osadzie kolonistów w Wilamowicach, która wydała kilku zasłużonych dla Kościoła kapłanów (stąd wyszedł Arcybiskup Bilczewski). **Ks. Józef Kamski** obchodzi swe srebrne gody, jako proboszcz w dawnej osadzie Bobrku pod Oświęcimem. **Ks. Aleksander Kudłacik,** zasłużony pracownik w stowarzyszeniach młodzieży, działa jako prefekt szkół w Sułkowicach obok Kalwarji. **Ks. Andrzej Lenart** pracuje zastępczo jako ekspozyt w Zabierzowie pod Krakowem. Srebrne gody święci również **Ks. Jan Mac,** emer. prefekt szkół i administrator nowopowstałej parafji w dzielnicy robotniczej Krakowa na Grzegórzkach, szanowany przez ludność robotniczą dla wielkich cnót kapłańskich. **Ks. Ludwik Mirek** działa zbawiennie w charakterze prefekta szkół w Nowym Targu, a zarazem pełni obowiązki ekspozyta w Waxmundzie tuż pod miastem. Zasłużony proboszcz w Osielcu obok Jordanowa **Ks. Jan Rychlik** działa wydatnie w duchu religijnego odrodzenia ludu i młodzieży, zdobywając sobie pełne zaufanie parafjan. **Ks. Józef Sosin,** emer. prefekt szkół, dziś zamieszkały w Chochołowie, znany jest dobrze z działalności społecznej w Jaworznie, gdzie jego staraniem stanął „Dom Katolicki“, „Przyjaźni“ i pierwsze kooperatywy wzięły początek. **Ks. Stanisław Szybowski** pracuje jako ekspozyt w sławnej dziś na całą Polskę Porąbce obok Kęt, gdzie się buduje wielką zaporę wodną na Sole, a **Ks. Tadeusz Włodyga** święci jubileusz, jako prefekt szkół powszechnych w Kętach, ojczyźnie św. Jana, wreszcie ostatni z czcigodnych Jubilatów **Ks. Józef Żurawik** jest proboszczem W Starej Wsi obok Wilamowic.

Zasłużonym kapłanom z okazji zbliżającego się jubileuszu srebrnych godów, składa redakcja „Głosu Narodu“, która liczy Jubilatów między wypróbowanych Przyjaciół pisma, serdeczne gratulacje i życzenia „ad multos annos“!

Trybuna poezji.

Stanisław R. Dobrowolski: „Pożegnanie Termopil“, str. 45 Bibljoteka Kwadrygi, Wyd. Księg. Hoesicka, Warszawa, 1929.

Przebojowa ideologja o profilu narodowym krzycząca gromką odpowiedzią „Pacyfistom“: „Bankierzy — rozpostarci po fotelach stu Lig, milutko Europie dmący w złoty róg, powiedzcie no, któremu z was padł syn od kuli—jak dąb cięty piorunem — u ojcowskich nóg. Trzeba pierwej stanąć z karabinem przed wszystkimi pałacami wolności“. — stawia Dobrowolskiego na stalowych nogach poetyckich. Z jego „Pieśni o wojnie i pokoju“ jak z żytnich kłosów wytryskuje mleko idei o horyzoncie wszechludzkim, bo „nic, że każdy dzień dziś jest klęską, że o bagnet życie się wsparło, jeszcze runie jak burza zwycięstwo, pęknie powróz dławiący za gardło“.

„Termopile“ bowiem są nowym etapem, skąd „zagłada wrogom jak burza zawarczy“. Mają w sobie wicher wiary w zwycięstwo życia.

Garść mocnych, krzepkich wierszy wybuchających szczerym talentem z pieśni o „Jesieni“, impulsywnej „Heroiki“ czy norwidowskiej zadumy o śmierci rodzącej inne życie dedykowanej „Ojcu“, wreszcie triumfalnego marszu „Pieśni o idącej sławie“ są wyrazem rozfalowanej treści nad koronkową formą. Dosadne używanie asonansów, — pewnych i twardych jak warkot bębnów wojennych, znamionuje walczącego pod sztadarem ideowej twórczości poetę.

ALEKSANDER MALISZEWSKI: „Czarna Beatrycze“, str. 51, Bibljoteka Kwadrygi, Wyd. Księg. Hoesicka, Warszawa 1929.

Już poprzedni tom Maliszewskiego wydany wespół z Władysławem Sebyłą „Poezje“, cechowała dojrzałość ideologiczna i pewne ciepłe nastawienie do życia, które nieco skośnie ułożyło się w „Czarnej Beatrycze“. Rewolucyjny kolor wziął Maliszewski, jak to czyni zresztą większość, od Broniewskiego. „Czarna Beatrycze“ snuje wędrówkę człowieka zakutego w kajdany niewoli tak przesądów, jak walk klasowych — dzieje Prometeusza od kurzawy historji rzymskiej, przez ciąg wieków do rewolucji francuskiej i czasów dzisiejszych. Opowieść tragiczna o wiecznym rewolucjoniście i niepoprawnym idealiście: — który wierzy w majak idei aż „świat zapłonie, jak wielka, święta lampa przed ołtarzem szczęścia“. Tom ten można rozciąć na kilka seryj, jak liryka wspomnień młodości z piękną dedykacją „Mojemu ojcu“, — ideologiczna „Parada“ o słonym zapachu strof Słonimskiego zbanalizowana niepotrzebnie t. zw. bezpośredniością i „Rewolucjonistka“ epitafjum purpurowe z żarem łez młodocianych — szkice do obrazu, jak „Na schodach“; arcydziełko kadencji rytmicznej, pejzaże, jak „Wiersz o burzy“, który najlepiej może podkreśla walory formalne i metaforystykę: „Jasno!... — Grzmot!... — Jasno... Pioruny: — rraz! — raz! — lecą — jeden pięścią trzasnął: Topolę zgasił jak świecę“. Najsłabsze są ballady i powieści jak: „O tańczącym dzwonie i zbuntowanej armacie“. Wiersze, w których draśnięty jest eksplozywny liryzm są najgorętsze.

NOWY KOMUNISTYCZNY DRAMAT MAJAKOWSKIEGO.

Meyerhold wystawił w Moskwie sztukę autora „150,000.000“ Włodzimierza Majakowskiego, p. t. **„Pluskwa“**, która narobiła wiele hałasu. Sztuka ta jest przekrojona na dwie części: świat teraźniejszy „burgeois“ i świat przyszły w r. 1979. — Teraźniejszy ginie z przedstawicielem swoim fryzjerem na weselu jego córki z komunistą podczas pożaru domu. Część druga rozgrywa się w 1979 kiedy wskrzeszają pana młodego uczeni i budzi się on z pluskwą na plecach pierwsze słowo jego jest prośbą o łyk wódki. Tendencja tej sztuki jest taka, że na czasy teraźniejsze obudzony człowiek będzie patrzył jak na karykaturalną wstrętną pluskwę, a na ludzi, jak na pijaków. — Bo według Majakowskiego, świat za 50 lat będzie już zbudowany według zasad komunizmu.

Marjan Czuchnowski.

Zjazd Kawalerów Maltańskich w Poznaniu.

Kilka dat z historji starego rycerskiego zakonu.

Wśród licznych zjazdów i kongresów, jakie odbywają się obecnie w Poznaniu, do najbardziej charakterystycznych należał doroczny konwent polskiego związku kawalerów maltańskich. Obrady toczyły się pod przewodnictwem prezesa polskiego związku hr. Bohdana Hutten-Czapskiego.

Prezesem tego związku jest książę Thun-Hohenstein, rezydujący stale w Rzymie.

Po dorocznych obradach związku kawalerów maltańskich odbył się wybór nowych członków. Przyjęci zostali: hr. Lanckoroński i hr. Lanckorońska, poprzednio członkowie związku austrjackiego. Również postanowiono przyjąć do związku nowego kawalera p. Czarnockiego. Bullą wielkiego krzyża maltańskiego mianowano ambasadora p. Alfreda Chłapowskiego. Do związku należą również panie, m. i. Elżbieta Radziwiłłowa, Izabela Radziwiłłowa, hr. Lanckorońska, p. Alfredowa Chłapowska.

Członkowie tego średniowiecznego zakonu religijno-wojskowego we wszystkich uroczystościach występują w barwnych i strojnych mundurach, w pióropuszach na głowie. Zakon ten powstał w roku 1099, jest zatem **jednym z najstarszych zakonów**. Powstanie zakonu łączy się jeszcze z wyprawami krzyżowemi. W zaraniu organizacji tego zakonu nosił on nazwę „Rycerzy św. Jana Jerozolimskiego“.

Rok 1310 był bardzo ważnym w dziejach kawalerów maltańskich. Po zbrojnem zajęciu wyspy Rhodos przenieśli tam swą siedzibę przybierając nazwę „kawalerów rhodyjskich“. W roku 1530 kawalerowie rhodyjscy zdobyli po bitwie wyspę Maltę i stąd przyjęli nazwę „kawalerów maltańskich“, która pozostała do dnia dzisiejszego. Zakon kawalerów maltańskich wkrótce rozrósł się w potężny związek i objął swą działalnością liczne kraje. Na czele zakonu krajowego stał wielki mistrz.

Po zajęciu w roku 1798 Malty przez jadącego do Egiptu Napoleona Bonapartego kawalerowie maltańscy szukają schronienia w Rosji. W roku 1880 Leon XIII oddał zakonowi maltańskiemu kościół św. Bazylego na Awentynie w Rzymie.

Kawalerowie maltańscy posiadają swoje odznaczenie. Jest niem order, na którym widnieje krzyż ze złotą koroną i herbem Jerozolimy. Order ten kawalerowie maltańscy noszą na czarnej wstędze.

Kawalerowie maltańscy dzielą się na kawalerów sprawiedliwości i dewocyjnych, na kawalerów z łaski mistrza i wreszcie na braci czyli donatów. Kawalerem sprawiedliwości i dewocyjnym może zostać tylko szlachcic, mogący się wykazać pewną liczbą pokoleń szlacheckich, do dwóch następnych stopni należeć mogą ludzie zasłużeni dla zakonu.

Sport.

Rozgrywki ligowe bez przerwy.

Kalendarz spotkań II-ej rundy.

Zarząd Ligi piłkarskiej ustalił już **terminarz rozgrywek drugiej rundy**, która rozpocznie się **w dniu 21 lipca**, t. j. równocześnie z zakończeniem walk pierwszej rundy. Ukończenie spotkań o mistrzostwo przewidziane jest w dniu 24 listopada, czyli nieco wcześniej niż w latach ubiegłych.

21 lipca: Wisła—Ruch, Polonia—Warta.

28 lipca: Garbarnia—ŁKS, Warta—IFC.

11 sierpnia: Warszawianka—Legja, Czarni—Turyści i Wisła—ŁKS.

15 sierpnia: Polonia—Czarni, Cracovia—Warszawianka i I. F. C.—Garbarnia.

18 września: Legja—Czarni, Warta—Pogoń, Cracovia—Ł. K. S., i Turyści—Wisła.

25 sierpnia: Warszawianka—Wisła, Ł. K. S.—Legja, Pogoń—Polonja, I. F. C.—Turyści, Warta—Ruch.

1 września: Warzsawianka—Polonia, I. F. C.—Legja, Pogoń—Cracovia, Garbarnia—Wisła i Ł. K. S.—Czarni.

8 września: Polonia—Legja, Ł. K. S.—Warszawianka, Warta—Cracovia, Czarni—I. F. C., Ruch—Garbarnia i Wisła—Pogoń.

15 września: Legja—Warta, Cracovia—Garbarnia, Pogoń—Warszawianka, Turyści—Ł. K. S., I. F. C.—Ruch.

22 września: Warszawianka—Czarni, Warta—Garbarnia, I. F. C.—Polonia, Wisła—Cracovia, Pogoń—Turyści.

29 września: Polonia—ŁKS, Turyści—Warta, Garbarnia—Warszawianka. Cracovia—Legja, I. F. C.—Wisła, Czarni—Ruch.

6 października: Polonia—Ruch.

13 października: Legja—Wisła, Pogoń—Ł. K. S., Turyści—Garbarnia, Warta—Czarni, Cracovia—I. F. C.

20 października: Legja—Pogoń, Ruch—Ł. K. S., Turyści—Cracovia, Czarni—Wisła, Garbarnia—Polonia.

27 października: Legja—Garbarnia, Warta—Warszawianka, Ł. K. S.—I. F. C., Ruch—Turyści, Czarni—Pogoń, Cracovia—Polonia.

1 listopada: Ruch—Pogoń i Cracovia—Czarni.

3 listopada: Polonia—Turyści, I. F. C.—Pogoń, Ł. K. S.—Warta, Garbarnia—Czarni.

10 listopada: Warszawianka—I. F. C., Wisła—Warta, Ruch—Legja.

17 listopada: Polonia—Wisła, Turyści—Warszawianka, Ruch—Cracovia, Garbarnia—Pogoń.

24 listopada: Warszawianka—Ruch, Legja—Turyści.

Gospodarze wymienieni są na pierwszem miejscu.

Wydawnictwa

z zakresu muzyki kościelnej.

Jubileuszowe wydanie Śpiewnika ks. Siedleckiego.

Popularny od pięćdziesięciu lat Śpiewnik Kościelny **ks. Jana Siedleckiego** doczekał się nowego, jubileuszowego wydania, będącego jakby ukoronowaniem **zasług XX. Misjonarzy krakowskich** na polu śpiewnikarstwa polskiego i wysiłków w kierunku muzyki kościelnej. Autorem nowego tego wydawnictwa jest **ks. Wendelin Świerczek** C. M. W sporym tomie Śpiewnika znajdujemy na 526 stronach 464 polskich pieśni nabożnych, pochodzących z kilku stuleci, ponadto zaś najgłówniejsze śpiewy liturgiczne łacińskie, używane w czasie uroczystszych nabożeństw. Pod względem ilości ogłoszonych tu pieśni Śpiewnik jubileuszowy jest **trzykrotnie bogatszy** od pierwszego wydania, ale już tylko nieznacznie powiększony w stosunku do wydania z roku 1916. W układzie jego zaszły bardzo poważne zmiany. Nowy wydawca usunął około 200 dawniej ogłoszonych pieśni i na miejsce ich wprowadził świeże, bardziej od dawnych nadające się do powszechnego użytku. Rzecz jasna, że nie tu miejsce na szczegółowe zajmowanie się kwestją, czy dzięki nim Śpiewnik zyskał na wartości z punktu widzenia religijnego.

Muzyczna strona Śpiewnika przedstawia zalety wszelkiego rodzaju i odpowiada wymogom tego rodzaju wydawnictw. Ks. Świerczek zadał sobie wielki trud istotnie krytycznego porównania tekstów poetyckich i melodyj pieśni, wybranych do tego wydawnictwa i chociaż Śpiewnik jubileuszowy nie ma charakteru wydawnictwa naukowego, jednakże zawarte w nim utwory przedstawiają formę najpoprawniejszą z pośród tekstów, stojących do dyspozycji wydawcy. Każda niemal pieśń opatrzona została chociażby króciutkim komentarzem, informującym o pochodzeniu i czasie powstania utworu, względnie źródle, z którego została wzięta. Dzięki temu Śpiewnik jubileuszowy może oddać znaczne usługi każdemu badaczowi nabożnej pieśni polskiej. Jeżeli autor przedmowy do Śpiewnika, **ks. dr. Hieronim Feicht**, przewiduje cały szereg uwag krytycznych, jakie — pomimo dużego nakładu sumiennej pracy twórców wydawnictwa — wywoła ten Śpiewnik, to możemy być spokojni o ich ilość i charakter, zważywszy przeznaczenie publikacji.

Z pewnością więc nie zaważy na wartości tego Śpiewnika stwierdzenie, że np. w pieśni nr. 345 (psalm 30, do tłumaczenia Kochanowskiego „Będę Cię wielbił, mój Panie“) podany za autora melodji Mikołaj Gomółka nie był jej twórcą. Jest to wprawdzie drobna sama przez się sprawa, wymaga jednak bliższego wyświetlenia. Wydawca Śpiewnika jubileuszowego, podając przy tej pieśni nazwisko Gomółki, dodał do niego znak pytania, zaraz zaś dalej, cytując jako swoje źródło Śpiewnik ks. Mioduszewskiego, zdaje się przelewać na niego odpowiedzialność za to przypuszczenie. Tymczasem Mioduszewski w swoim Śpiewniku kościelnym z r. 1838. nie wymienił Gomółki ani jako autentycznego, ani też jako domniemanego autora melodji tej pieśni „O miłosierdziu Boskiem“. Jest to więc własna koncepcja wydawcy Śpiewnika jubileuszowego. Poza tem melodja ks. W. Świerczka jest bardzo odmienna od podanej przez Mioduszewskiego, tak, że zaznaczenie o małych tylko różnicach między niemi jest niecałkiem ścisłe. Rzecz jasna, że wglądnięcie do wydania oryginalnego Psałterza Gomółki czy też do nowego zupełnego wydania, dokonanego przez dra J. Reissa, byłoby rozwiało wątpliwości wydawcy co do autorstwa tej melodji w odniesieniu do Gomółki, gdyż ani psalm 30, ani żaden inny nie zawiera tej melodji. Możemy zaś śmiało przypuszczać, że z innego źródła melodja ta nie mogłaby pochodzić.

Nawet w razie pomnożenia takich zarzutów do liczby kilkunastu praktyczne znaczenie Śpiewnika jubileuszowego nie ulegnie pomniejszeniu. Polega ono bowiem w pierwszym rzędzie na niezmiernie szczęśliwie dokonanej **pełni wyboru pieśni polskich od czasów najodleglejszych aż do epoki obecnej** i na umiejętnem zastosowaniu ich do użytku społeczeństwa polskiego. Dyr. Bolesław **Wallek-Walewski** przyczynił się wybitnie do podniesienia wartości Śpiewnika jubileuszowego dokonaniem kontroli dawniejszych dwugłosowych układów pieśni i ułożeniem wielu nowszych pieśni w dwugłosy. Wydawnictwu, podjętemu z tak wielkiem poczuciem jego znaczenia dla ludu, tak sumiennie opracowanemu i wykonanemu w sposób niezmiernie praktyczny (znakomite wykorzystanie miejsca i świetny układ typograficzny pomimo drobnych czcionek), w dodatku tak taniemu, że żadne inne nie może wytrzymać porównania, rokujemy powodzenie równie wielkie temu, jakie miały wszystkie dawniejsze wydania Śpiewnika ks. Jana Siedleckiego.

Msza dy. Walewskiego.

Ci sami, ofiarni w swojej pracy na tylu polach księża Misjonarze krakowscy wydali niedawno temu w wykwintnej szacie drukarskiej **mszę ku czci św. Wincentego a Paulo** na chór czterogłosowy męski z towarzyszeniem organów, napisaną przez **dyr. Bolesława Wallek-Walewskiego.** Znakomity nasz kompozytor chóralny, którego każdy niemal utwór zdobywa pierwszą nagrodę na konkursach na kompozycje wokalne, nie jest nowicjuszem w rodzaju muzyki kościelnej jako autor, pod względem zaś praktycznym jest dzięki nieustannej działalności w zakresie tym wielce doświadczonym muzykiem. Stąd też msza Walewskiego obudza żywe zaciekawienie. Wykonana kilkakrotnie już na chórze kościoła XX. Misjonarzy wykazała ona swoją wartość artystyczną. Dyr. Walewski umiał w dziele tem pogodzić czynniki stylu kościelnego ze współczesnemi nam prądami muzycznemi i nadać mszy swojej piętno polskości dzięki wpleceniu do niej tematów nabożnych pieśni polskich. Szczególnie pomysłowem jest użycie melodji kolendy „W żłobie leży“ w Credo w ustępie: et incarnatus est. Bardzo silne wrażenie po tym idyllicznie nastrojonym ustępie wywołuje zaraz następująca część Credo, mianowicie Crucifixus, gdzie kompozytor, świadomy całego napięcia zachodzącego tu kontrastu, wprowadził temat pieśni wielkopostnej: Jezu Chryste Panie miły. Niejako ramami dla tych polskich motywów są użyte na początku motywy gregorjańskie Credo, ku końcowi zaś motyw Veni Creator. We wszystkiem tem panuje wielka konsekwencja z punktu widzenia muzyki kościelnej i istoty religijnej dzieła. Sanctus opiera się na wzniosłych naszych suplikacjach. Msza Walewskiego stanowi **bardzo cenny nabytek polskiej muzyki religijnej.** Akompanjujące chórowi organy zdają się spełniać tylko rolę zastępczą za orkiestrę, której szerokie możliwości pociągały podświadomie kompozytora, przyzwyczajonego do tego aparatu w swoich dziełach dramatycznych.

Inwencja kompozytora wykazała w mszy tej charakter pozostania wierną idei przewodniej stylu muzyki kościelnej w całej prawie rozciągłości dzieła. W niektórych tylko partjach daje się wyczuć jakby rys epigonizmu Puccinowskiego w sposobie kojarzenia harmonij, które pomimo swojego archaizującego rodzaju przywołują na pamięć raczej popularnego kompozytora włoskiego niż np. Palestrinę. Narzekające na szczupłość repertuaru muzycznego polskie chóry kościelne posiadły w mszy Walewskiego utwór, godny częstego wykonywania.

Zdz. Jach.

Co słychać w Krakowie?

O doraźne środki dla wyzyskania sezonu budowlanego.

Echa zjazdu Miast Małopolskich i Śląska Cieszyńskiego.

Na zjeździe Miast Małopolskich i Śląska Cieszyńskiego w dniu 8 bm. dr. Gross referował sprawę budownictwa mieszkaniowego. Na zasadzie tego referatu uchwalono jednomyślnie rezolucję, że należy przedewszystkiem zarządzić **doraźne środki dla wyzyskania obecnego sezonu budowlanego, a w szczególności dla umożliwienia ukończenia budowli już bardzo zaawansowanych.**

Co do ogólnego planu rozbudowy na przyszłość, to ostatni projekt rządowy, obecnie już wycofany, spotkał się z ogólnym protestem i nie może być ponawiany. Kapitały potrzebne winny być uzyskane głównie w drodze pożyczek, a **system ściągania kapitałów od ludności za pomocą podwyższania czynszów, jest niewykonalnym. Dla pożyczek powinny służyć oszczędności i rezerwy życiowe,** gromadzone przez instytucje ubezpieczeń społecznych, jak niemniej w odpowiednim stopniu także **państwowe zapasy kasowe,** które dziś są lokowane bez procentu w Banku Polskim. Dla pokrywania ulg procentowych należy odpowiednio podwyższyć fundusz rozbudowy przez **dotacje rządowe, które powinny wynieść rocznie 50 do 60 miljonów i przez odpowiednie zrealizowanie podatku lokatorskiego na cele rozbudowy, tj. przeznaczenie na ten cel 2-procentowego podatku kwaterunkowego, obok 2-procentowego podatku budowlanego i podwyższenie tego podatku w ciągu lat ośmiu do 10 proc.**

Gminy winny budować tylko najmniejsze mieszkania z jednej do dwu izb dla biedniejszej ludności, ponosząc znaczną część czynszu z funduszów opieki społecznej, a w tym celu winien być odstąpiony gminie podatek od nieruchomości tak, jak to było przed wojną. Należy przywrócić udział 30 proc. gmin w podatku dochodowym tak, jak było w roku 1925, i urządzić odpowiedni udział gmin w podatku konsumcyjnym tak, żeby odpowiadał udziałowi przedwojennemu itp. Ponadto należy wprowadzić cały szereg zmian administracyjnych i podatkowych, które w rezolucji są szczegółowo wymienione.

Budowa Katolickiego Domu Akademickiego.

W tych dniach rozpoczęto prace przy budowie dalszych pięter Katolickiego Domu Akademickiego przy pl. Jabłonowskich w Krakowie. W rocznicę 10-lecia niepodległości państwowej Książę Metropolita Sapieha poświęcił kamień węgielny, jednak w listopadzie ub. r. niewielu Krakowian wiedziało o tem tak pożytecznem dziele, gdyż propagandę jego rozpoczęto najpierw poza Krakowem. Niestrudzony realizator tej myśli kapelan akademicki, ks. **Dr. Stanisław Sapiński,** zainteresował najpierw miasta prowincjonalne, jak Żywiec, Tarnów, Katowice, Kielce i inne, z których młodzież podąża na studja do Krakowa. Obecnie przyszła kolej na Kraków.

Idea Katolickiego Domu Akademickiego ma szczególne znaczenie w naszem społeczeństwie, gdzie przywiązanie do religji katolickiej jest tradycyjnie silne, ale niedość pogłębione. Wytworzenie potężnego ogniska młodych katolików będzie budowaniem silnych fundamentów nowemu życiu religijnemu młodzieży akademickiej, a przez to organicznem wzmocnieniem naszego życia kulturalnego i państwowego.

Wzruszającą historję powstania myśli K. D. A. i etapy realizacji opowiada Ks. Kapelan Akademicki w popularnej broszurce „Ofiara serca“. W chwili, gdy nanowo zaczynają się wznosić mury K. D. A. i da Bóg, dojdą w tym roku już pod dach, puka do serc i sumień. Tłumaczy rolę, jaką ten dom spełnić ma i odzywa się szczególnie do matek polskich, którym idea takiego domu młodzieży z natury rzeczy jest najbliższa. Napewno broszura ta wpadnie w rękę niejednemu z naszych czytelników i z niej usłyszy **wezwanie ciche a potężne, by do tego dzieła przyłożyć się ofiarą szczerą, choćby drobną.** Spełniamy tu jednak odrazu nasz obowiązek informacji podając adres Komitetu Budowy Katolickiego Domu Akademickiego — **Kraków, Mały Rynek 7. I. p. Nr. czeku P. K. O. 408.108.** — Dawniej powstawały bursy i kollegja akademickie na skutek gestu wielkiego dostojnika czy magnata — dziś niech rośnie Katolicki Dom Akademików **ofiarnością wszystkich,** którym drogą jest Prawda Chrystusowa.

Łańcuch prasowy na odnowienie kościoła Marjackiego.

Juljan Kwieciński wezwany do łańcucha prasowego na odnowienie kościoła Marjackiego składa 20 zł. i do udziału w łańcuchu prasowym zaprasza: ks. prob. Morajkę (Krzeszowice), Starszego cechu p. Józafata Prochowskiego, p. Marcina Kusionowicza (pl. Marjacki 2) i p. Wal. Brachla (ul. Florjańska 51).

Błąd drukarski. We wczorajszej notatce błędnie złożono adres p. Ant. Wójcika, zaproszonego do łańcucha. Miało być: p. A. W. „pl. Marjacki 7“, a nie: „pl. Szczepański 7“.

Odczyt p. Adelmana o kwestji mieszkaniowej.

Sprawie walki z nędzą mieszkaniową w naszem mieście poświęcono ostatni poniedziałkowy wieczór dyskusyjny w Kole studjów społecznych. Referat na temat stosunków mieszkaniowych w Krakowie, oraz środków zaradczych, wygłosił p. inż. **Adelman,** b. senator. Referent stwierdził, że na zaspokojenie głodu mieszkaniowego należałoby **wybudować kilka tysięcy mieszkań, zwłaszcza mniejszych.** Potrzebne na ten cel fundusze mogą być uzyskana częściowo z dochodów państwowych, częściowo z funduszów gminnych i prywatnych. Trzebaby również opracować dokładny plan budowy przy uwzględnieniu sytuacji gospodarczej tych, którzy mieszkań potrzebują. P. Adelman opracował z polecenia sekcji ekonomicznej Rady miasta szczegółowy program rozwiązania kwestji mieszkaniowej w Polsce. Z programem tym zapoznał słuchaczy, którzy w dyskusji wypowiedzieli zadowolenie, że po wielu latach zaczyna się myśleć poważnie o walce z klęską mieszkaniową. W dyskusji przemawiali pp. Paully, Jaworski, Kasztelewicz, Rusek, inż. Grelowski i poseł Puchałka. Referentowi wyrażono gorące podziękowanie za znakomitą inicjatywę.

Zawodowy Zwiazek woźniców budowlanych i drogowych.

W niedzielę dnia 9 bm. odbyło się walne zebranie „Zawodowego Związku woźniców budowlanych i drogowych“ w Krakowie w lokalu Stowarzyszenia robotników katolickich, ulica Potockiego 11.

Po omówieniu spraw związkowych i przyjęciu sprawozdania Związku do wiadomości, walne zebranie dokonało wyboru władz Związku na okres 1929/30. **Prezesem Związku został wybrany przez aklamację p. Stanisław Andrusikiewicz z Łobzowa.** W myśl statutu Związku członkiem Związku może być tylko chrześcijanin.

Należałoby sobie życzyć, by tak instytucje państwowe, jak samorządowe i prywatne przedsiębiorstwa oddawały wszelkie roboty, jak zwózkę cegły, piasku, wywóz gruzu i t. d. Związkowi, a nie prywatnym przedsiębiorcom, przeważnie żydom.

Wybrany zarząd daje pełną gwarancję, że prace Związku potrafi intenzywnie prowadzić.

Harcerz Jeliński o swej podróży naokoło świata.

Z okazji Tygodnia Harcerskiego przybywa **dzisiaj do Krakowa** na swym „Buicku“ harcerz Jerzy Jeliński, **pierwszy skaut-automobilista, który objechał autem kulę ziemską, przebywając 29.000 km.** P. Jeliński wygłosi ilustrowany przeszło 300 przeźroczami odczyt o swej gigantycznej podróży w piątek 14 bm. o godz. 3 po poł. w kinoteatrze „Uciecha“ przy ul. Starowiślnej. Bilety w cenie od 50 gr. do 1 zł. do nabycia w „Uciesze“. Kraków będzie miał sposobność usłyszeć z ust samego podróżnika o życiu narodów całego świata, o przygodach wśród cowboyów i indjan na pustyniach Afryki i prerjach Ameryki, zobaczyć piękne zdjęcia krajów egzotycznych, najwybitniejsze osobistości globu ziemskiego, u których Jeliński uzyskał audjencje i t. d.

Ojciec przejechał dziecko na śmierć.

Władysław Dąbrowski, 5-letni chłopiec wpadł na ul. Zakopiańskiej obok toru kolej. przy stacji Bonarka pod tylne koło przejeżdżającego parokonnego wozu naładowanego wapnem. **Koło wozu przeszło chłopcu przez krzyże i zmiażdżyło go tak, że po chwili zmarł.** Zawezwany lekarz obwodowy po stwierdzeniu zgonu zarządził przewiezienie zwłok do zakładu medycyny sądowej. Według przeprowadzonych na miejscu dochodzeń, **wóz z wapnem prowadzony był przez ojca zmarłego tragicznie chłopca** Antoniego Dąbrowskiego, robotnika zam. przy ul. Kalwaryjskiej 83.

Z mostu dębnickiego do Wisły

skoczył Władysław Ciaćma (l. 23) szofer; desperat dopłynął **na** dorzuconem mu przez galarników kiju do nowo budującego się mostu i tam przez posterunek sekcji wodnej został wiosłami dopchany do brzegu, a następnie zmuszony do lądowania. **Ciaćma groził galarnikom, którzy chcieli go ratować, że ich porżnie nożami, a policji, że ją zatopi razem z łodzią.** Desperat skacząc do wody zranił sobie ciężko głowę na kamieniach. Zawezwane Pogotowie rat. przewiozło go do szpitala św. Łazarza. Powód usiłowanego samobójstwa nieznany.

Fatalne skutki najechania motorówki na wóz.

Motorówka wojskowa, kursująca na przestrzeni Kraków—Kocmyrzów, w miejscu krzyżowania się toru kolejowego z ulicą Grzegórzecką najechała na parokonny próżny wóz; **oba konie zostały zabite a wóz połamany.** Woźnica, 15-letni **Jan Dyrsk doznał ciężkich okaleczeń zwłaszcza na głowie.** Zawezwane Pogotowie Ratunkowe przewiozło go do szpitala św. Łazarza. Konie i wóz były własnością Wojciecha Dyrka, rolnika z Czyżyn, pow. Kraków.

Parowóz pociągu osobowego zdążający z Białej do Kęt najechał na wóz przejeżdżający przez tor w miejscu gdzie niema rampy. Wskutek najechania zostały uszkodzone druty sygnałowe, tablica ostrzegawcza i słup rampy. Woźnica wyszedł z wypadku bez szwanku.

Katastrofa autobusowa.

Do Krakowa doniesiono, że dnia 9 bm. po południu nastąpiło zderzenie się auta ciężarowego, jadącego z wycieczką 28 dzieci szkolnych ze Szczawnicy do Rabki z furą chłopską powożoną przez Franciszka Jeziorczaka. Skutkiem zderzenia zostało lekko zranionych pięć osób. **Powodem katastrofy była wina woźnicy** Jeziorczaka, który **będąc w stanie podpitym nie opanował płochliwego konia przed jadącem autem.**

Kraków, 12-go czerwca 1929.

Środa 12: św. Eschylego.
Czwartek 13: św. Antoniego z Padwy.
Czwartek 13: wschód słońca o godz. 3.38, zachód o godz. 19.40.

PROF. KREUTZ DZIEKANEM WYDZIAŁU FILOZOFICZNEGO. Na Uniw. Jag. odbyły się wybory dziekana wydziału filozoficznego. Wybrany został prof. Dr. Stefan Kreutz, znany przyrodnik. W tym tygodniu odbędą się wybory dziekana wydziału teologicznego, poczem Senat dokona wyboru nowego rektora.

PRZERWA W KOMUNIKACJI TRAMWAJOWEJ NA LINJI NR. 6. Wczoraj po południu na ul. Wiślnej pękła oś u wozu tramwajowego Nr. 6, wskutek czego ruch na tej linji został wstrzymany przeszło godzinę. Po podniesieniu wozu wymieniono pękniętą oś, poczem przywrócono normalną komunikację tramwajową.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono nast. ceny: litr mleka zbieranego 25—30 gr; niezbieranego 35—40 gr; kwaśnego 25—35 gr; śmietanki słodkiej 50—60 gr; śmietany kwaśnej 1.60—2.40 zł; 1 kg. masła zwycz. 4.80—5.20 zł; sera krowiego 1.30—1.40 zł; jaja za kopę 8.60 9.50 zł; za sztukę 15—16 gr. Drób: kura 5—10 zł.; para kurcząt 5—8 zł. Jarzyny: ziemniaki 1 kg. 14 gr; buraki 15—18 gr; marchew 55 65 gr; cebula 70—80 gr; sałata główka 5—10 gr; szparagi 1 kg. 3—3.50 zł. ogórki szt. 1—2 złote.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

ODCZYT p. t. „Wrażenia z wycieczki do Włoch“ wygłosi p. Dr. Sypniewska, we środę 12 b. m. o godz. 6 po południu. w sali Muzeum Przemysłowego, ul. Smoleńsk. Wstęp 50 gr. Dochód na Dom Zdrowia i Kolonji Wakacyjnej w Harbutowicach uczenic Państw. gimn. żeńskiego w Krakowie.

Dnia 4 i 5 czerwca złożyły egzamin dojrzałości w Gimnazjum Żeńskiem im. król. Jadwigi w Krakowie (Pałac Spiski), następujące uczenice: Bergnerówna Irena, Binderówna Olga, Ebersohnówna Amalja, Fąfarówna Marja, Flaumenhaftówna Irma, Frischówna Sara, Fromowiczówna Jadwiga, Hoffmanówna Stefanja, Kmietowiczówna Irena, Korngoldówna Jadwiga, Krzyżanowska Helena, Landauówna Felicja, Landauówna Helena, Lewkowiczówna Irena, Fefermannówna Salomea, Kowalska Wanda, Lipska Maryla, Reichsteinówna Alfreda, Rosthalówna Marja, Rottersmanówna Jadwiga, Schekówna Janina, Schmidlinżanka Janina, Spiererówna Felicja, Strzemeska Zofja, Szalitówna Stanisława, Weissberg Blanka, Wojtyczkówna Urszula.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Środa: „Dwaj panowie B“ (przedst. popularne — ceny zniżone).
Czwartek: „Tamten“.

REPERTUAR OPERETKI LWOWSKIEJ.

Piątek 14 o godz. 7.30: „Carewicz“.
Sobota 15 o godz. 7.30: „Jedna jedyna noc“.
Niedziela 16 o godz. 7.30: „Carewicz“.
Poniedziałek 17 o godz. 7.30: „Jedna jedyna noc“.
Wtorek 18 o godz. 7.30: „Miss Iks“ (Tajemnicza dama).
Środa 19 o godz. 7.30: „Lady Chic“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Żony szalone“.
UCIECHA: „Zmysły w kajdanach“.
WARSZAWA: „Chata Wuja Toma“ (wznowienie).
CORSO: „Maska śmiechu“ (Lon Chaney).
BAGATELA: „Portjer Hotelu Atlantic“.
SZTUKA: „Zabawa w miłość“.
NOWOŚCI: „Burza“.

KONCERT ORKIESTRY „HARMONJA“ dziś we środę na plantach obok kawiarni Zakopianka. W razie niepogody koncert odbędzie się w dniu następnym.

Życie gospodarczo-społeczne.

Dlaczego państwo ma finansować ruch budowlany?

W bardzo cennym artykule p. sen. Thulliego w sprawie budowlano-mieszkanowej jest wiele uwag trafnych i racjonalnych wskazań. Bez kwestji właściciele domów ą dzisiaj w stosunku do lokatorów stroną pokrzywdzoną, bez kwestji sublokatorzy są najczęściej wyzyskiwani przez lokatorów, bez kwestji ustawa o ochronie lokatorów jest jedną z przyczyn utrudniających i uniemożliwiających rozbudowę naszych miast i utrzymujących nędzę mieszkaniową. Jednakowoż sposób rozwiązania sprawy mieszkaniowej, broniony przez p. sen. Thulliego, dać może pewne rezultaty, ale nie może dać rezultatów drugich. Powody podaje ks. prof. Szydelski w swym głęboko przemyślanym artykule.

Do analogicznych wniosków doszedłem w mojej pracy o budownictwie w Polsce w latach 1918—1928 (Przegląd Techniczny 1919), Pozatem tem. że **obecny brak mieszkań w kraju wynosi 700.000 izb,** że przy przyroście rocznym miast, wynoszącym 250.000 osób potrzeba nadto około 125.000 izb rocznie, a więc, że rozkładając program budowy na 15 lat i uwzględnimy konieczność odbudowy zniszczonych domów, **otrzymujemy roczny program budownictwa około 200.000 izb.** Zredukowawszy zaś potrzeby do skrajnego minimum, graniczącego z nędzą mieszkaniową **należałoby budować rocznie 53.000 izb.** Pozatem dalej, że przy tak ogromnych potrzebach, wszelkie środki obecnie stosowane celem zaopatrzenia ludności w odpowiednią ilość budynków mieszkalnych są paljatywami. Dają one rocznie pewną ilość pomieszczeń, (dotychczas od r. 1918 zbudowano 60.000 izb, ale nie dają ich dość nawet na zaspokojenie normalnych potrzeb bieżących; tembardziej zaś nie mogą w żadnym razie wyrównać stoworzonego przez czas wojny i wciąż rosnącego niedoboru. Opieranie rozbudowy na warunkach przedwojennych jest nierealne i wyników pożądanych nie da. **Krajowy kapitał prywatny musi być wciągnięty do współpracy, ale sam zagadnienia nie rozwiąże;** jest go za mało i nie ma w tej współpracy odpowiedniego zaintresowania; ma tylko zainteresowanie częściowe, — jeżeli pomoże mu — i to w przeważnj części — kto inny: państwo. Łatwiej bodaj byłoby zaangażować na większą skalę kapitały zagraniczne, przyzwyczajone do mniejszego oprocentowania: **muszą one jednak mieć gwarancję odpowiedniego oprocentowania i odpowiedniej amortyzacji,** głównie zaś gwarancję, że nie będzie na nie rozciągnięta w okresie umownym żadna nowa ustawa o ochronie lokatorów, ani inne ograniczenia własności.

Przy takiej gwarancji mogłyby zostać stworzone warunki. któreby kapitał zagraniczny zachęciły i ściągnęły: oddanie gruntów podmiejskich, doprowadzenie odpowiednej komunikacji. kanalizacji, elektryczności itd. Przy ogromnych rozmiarach niedoboru mieszkaniowego i klęski mieszkanowej i — mówmy ogólniej — przy kolosalnych potrzebach inwestycyjnych Polski, sięgających kilkunastu miljardów złotych, **nie należy obawiać się zanadto zalewu Polski przez obcy kapitał,** ale należy możliwie go sprowadzać i zachęcać, specjalnie zaś w dziedzinie budowlano-mieszkaniowej iść na możliwe ustępstwa.

Niezależnie od tego, czy ta droga najmniejszego oporu w sprawie mieszkaniowej zawiedzie, czy nie zawiedzie, **musi kapitałowi krajowemu dopomódz państwo i samorząd.** Muszą być wprowadzone **nowe metody postępowania odmienne od przedwojennych.** Samorząd musi dać przedewszystkiem te udogodnienia, o których wyżej była mowa, a nadto pomoc finansowa. W tej ostatniej dziedzinie najważniejszą, trudniejszą, a przecież konieczną jest rola rządu-

Przed wojną rządy sprawą budowlaną nie zajmowały się. Uchodziła ona wyłącznie za sprawę prywatno-ekonomiczną. Po wojnie — stała się ona sprwą społeczną i — to pierwszorzędnego znaczenia — i jako taką, **musi państwo pomóc ją rozwiązać,** — tak samo, jak stara się, więcej czy mniej udolnie, rozwiązywać wszystkie sprawy społeczne, np. sprawę bezrobotnych itp.

Zadaniem rządu być musi — poza zainicjowaniem możliwie ekonomicznego i celowego rozwiązania pod względem technicznym — umożliwienie **tworzenia odpowiednich kapitałów i to w dzisiejszych warunkach oprocentowania.**

W ramach każdorazowego budżetu państwowego (i budżetów samorządowych) **muszą znaleźć się sumy przeznaczone na budowę domów, tak samo, jak znajdują się sumy na bezrobotnych.** Konkretnych sposobów rozwiązania szuka projekt opracowany przez klub Ch. D.

Należy wzorem zagranicy postawić zasady, że budujący, który posiada 10—20% kosztów budowy oraz normalny kredyt hipoteczny 30—40% tychże mógł resztę uzyskać przy pomocy państwa.

Do funduszu budowlanego ugruntowanego w ten sposób powinny wpłynąć też rezerwy pieniężne różnych instytucji publiczno-prawnych. Powinien on stanowić podstawę **pożyczek hipotecznych.**

Państwo ani miasto nie powinno bowiem budować domów własnych, chyba dla swoich pracowników lub tam, gdzie inaczej się nie da, Państwo powinno służyć **dużym, tanim i długoterminowym** kredytem. Taki kredyt może stworzyć tylko państwo, nie pod kątem widzenia interesu finansowego, ale pod kątem widzenia **gwałtownej potrzeby społecznej.**

Kwestja wciągnięcia kapitału prywatnego jest szalenie trudne, gdyż idzie on na lokaty mniejsze, droig i krótkoterminowe. Może go dać tylko zainteresowany w budowie, tj. ten, któremu w myśl powyższych wytycznych pomoże państwo. Dla uzyskania **kredytu prywatnego** należy stwarzać wszelkie ułatwienia. W tym celu — sądzę, że np. fundusz budowlany powinien hipotekować się nie na pierwszem, ale na drugim miejscu (por. przedwojenne Niemcy).

W każdym razie sprawa budowlana musi być rozwiązana przez państwo, a właściwie przy pomocy państwa. W przeciwnym razie rozwiązana nie zostanie.

St. Bryła,
poseł na Sejm.

Kto ma prawo do zniżek w komunikacji lotniczej?

Wobec licznych zapytań, zarząd Linji Lotniczych „Lot“ komunikuje, iż zniżki biletowe przysługują następującym kategorjom osób:

1) Ze zniżki 75 proc. korzystają: przy przejazdach służbowych **oficerowie i urzędnicy państwowi czynnej służby,** radni tych miast i urzędnicy tych samorządów, które są udziałowcami „Lotu“.

2) Ze zniżki 50 proc. korzystają: senatorowie i posłowie na Sejm, członkowie korpusu dyplomatycznego, urzędnicy państwowi, oficerowie w czynnej służbie, radni tych miast i urzędnicy tych samorządów, które są udziałowcami „Lotu“, urzędnicy Instytutu Aerodynamicznego i Chemicznego Instytutu Badawczego.

3) Ze zniżki 25 proc. korzystać mogą: członkowie: Aeroklubu, Aeroklubów Akademickich, Klubów Lotniczo-Sportowych w Katowicach i Lublinie, Związku Lotników Polskich w Poznaniu.

4) Ze zniżki 20 proc. korzystać mogą: członkowie L. O. P. P. jedynie po przedstawieniu dowodu, stwierdzającego, iż przez 6 ostatnich miesięcy opłacali regularnie składki członkowskie.

Bilety zniżkowe, wymienione w punktach 1, 3 i 4 wydają tylko biura i kierownicy ruchu „Lotu“.

5) Zniżki specjalne z okazji Powszechnej Wystawy Krajowej: Pasażerom pełnopłatnym, udającym się z jakiegokolwiekbądź portu „Lotu“ do Poznania z okazji P. W. K. i w czasie jej trwania przysługuje zniżka 25 proc.. Ta sama zniżka przysługuje w podróży powrotnej. Pasażerom pełnopłatnym, udającym się do Poznania z okazji P. W. K. i w czasie jej trwania z Warszawy i wykupującym w Warszawie bilety na podróż do Poznania i z powrotem przysługuje zniżka 30 proc.

Wzrost obrotów na giełdzie.

Na giełdzie akcyjnej ruch żywszy, a w tranzakcjach większa ilość papierów. Interesowano się zwłaszcza Elektrownią i Zieleniewskim, który lekko zwyżkował. Z papierów procentowych pożyczka inwestycyjna nieco słabsza w kursie. Zniżkował też Cegielski i pożyczka konwersyjna.

Płacono: Bank Polski 166.50 zł; Tohan 8.50 zł; Zieleniewski 112.50 zł; Siersza górnicza 127 zł; Elektrownia 53—54 zł; Chodorów 199 zł; pożyczka inwestycyjna 103.50—104 zł; Cegielski 34 zł; pożyczka konwersyjna 50 zł; Bank Związku Spółek Zarobkowych 78.50 zł; Nitraty 20 gr; Ćmielów 6 gr.

Dolar gotówkowy w Krakowie 8.88¾—8.89½ zł; czeki dolarowe 8.90¼—8.90¾ zł.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Belgja 123.83, 124.14, 123.52; Holandja 358.18, 359.08, 357.28; Londyn 43.24¼, 43.35, 43.13½; Nowy Jork 8.96, 8.92, 8.88; Paryż 34.87, 34.96, 34.78; Praga 26.38¼, 26.44½, 26.32; Szwajcarja 171.57, 172.—, 171.14; Wiedeń 125.25, 125.56, 124.94; Włochy 46.67, 46.79, 46.55; Marka niemiecka w obrotach nieoficjalnych 212.66.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Bank Polski 167 — Bank Związku Spółek Zarobkowych 78½ — Elektrownia Dąbrowa 94 — Siła i Światło 125 — Nobel 20 — Lilpop 28¾ — Modrzejów 23 — Osrowiec 78, 78½, 78 — Rudzki 35 — Starachowice 24½.

Pożyczki: 4% premjowa inwestycyjna 103¼, 103½ — 5% dolarowa 73, 72 — 5% konwersyjna 67 — 5% kolejowa 59 — 6% dolarowa 83½ — 7% stabilizacyjna 91½ — 10% kolejowa 102.50 — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Paryż 20.33, Londyn 25.20 1/8, Nowy Jork 5.19.80, Belgja 72.18, Włochy 27.19 1/8, Hiszpanja 174.20, Holandja 208.70, Berlin 123.96½, Wiedeń 73.—, Sztokholm 138.95, Oslo 138.56, Kopenhaga 138.45, Sofja 3.75½, Praga 15.39, **Warszawa 58.25,** Budapeszt 90.61, Białogród 9.12¾, Ateny 6.72, Konstantynopol 2.48¼, Bukareszt 3.08, Helsingfors 13.06, Buenos Aires 217.75.

Radjo.

Czwartek 13 czerwca.

Kraków (314.1). G. 11.56 Transmisja sygnału czasu, hejnału, komunikatu; 12.10 Muzyka płyt gramofonowych; 12.50 Transmisja z Poznania. Komunikaty Powsz. Wystawy Kraj.; 13 Traismisja z Warszawy; 14.50 Transmisja komunikatu meteorologicznego i gospodarczego; 16.15 Audycja dla młodzieży: „Flecista z Hamelu“, podania ludowe, radj. L. Zelwerowicz, w wyk. artystów Teatru Miejskiego; 17 P. M. Batkowa: „Wskazówki gospodarcze“; 17.25 „Z greckich kabaretów Mim“ — Dr. T. Sinko, Prof. Un. Jag.; 17.55 Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy; 18.45 Transmisja z Poznania Komunikaty Powsz. Wystawy Kraj.: 18.55 Rozmaitości; 19.15 Aktualja; 19.40 „Reminiscencje z ekranu“ — p. Z. Leśnodorski; 19.56 Sygnał czasu; 20 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej, program na dzień następny, komunikaty; 20.30 Transmisja koncertu z Doliny Szwajcarskiej w Warszawie; 21.15 Transmisja z Poznania; 22 Transmisja odczytu i komunikaty z Warszawy; 23 Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Pavillon“.

Warszawa (1395.1). G. 11.56 Sygnał czasu, hejnał, komunikat lotniczo-meteorologiczny; 12.10 Muzyka płyt gramofonowych; 12.50 Komunikaty Powsz. Wystawy Kraj. Transmisja z Poznania na wszystkie polskie stacje; 13 Komunikat rolniczy i meteorologiczny; 14.50 Komunikat meteorologiczny i gospodarczy; 15.10 „La politique etrangere de la Pologne au mois de mai“ — dr. Grzymała-Grabowiecki; 15.35 „O zawodzie oficera“ — Inspektor Armji, gen. Berbecki; 16 Komunikaty L. O. P. P.; 16.15 Transmisja z Krakowa. Program dla młodzieży „Flecista z Hamelu“, podanie ludowe, w radjofonizacji p. Ireny Zelwerowiczówny; 17 „Wśród książek“ — prof. Mościcki; 17.25 „Kobieta w prasie i publicystyce“ — p. Ankiewiczowa i p. Zaleska; 17.35 Piąty koncert muzyki spółczesnej dla nauczycieli muzyki w szkołach ogólno-kształcących; Bronisława Lasocka (śpiew), Lucyna Grabowska (fort.), Ludwik Urstein (akomp.). Słowo wstępne wypowie p. Karol Stromenger; 18.45 Komunikaty Powsz. Wystawy Kraj. Transmisja z Poznania na wszystkie polskie stacje; 18.55 Rozmaitości; 19.15 „Robocizna przy sprzącie siana“ — prof. Biedrzycki; 19.40 Nadprogram, komunikaty; 19.56 Sygnał czasu; 20.30 Koncert symfoniczny popularny z Doliny Szwajcarskiej. W programie utwory Szuberta i Schumana: Orkiestra Filharmonji Warszawskiej, prof. Dworakowski (skrzypce) i inni; 21.15 Słuchowisko z Poznania; 22 Komunikat lotniczo-meteorologiczny; 22.05 „Rozrywki Umysłowe“ — por. Jabłonowski; 22.25 Komunikaty PAT.; 22.46 Komunikat policyjny, sportowy, nadprogram; 23 Transmisja muzyki tanecznej z dancingu „Oaza“.

Katowice (416.1.) G. 18.45 Komunikat Polsk. Związku Zrzeszeń Gosp. Woj. Śl.; 16 Koncert płyt gramofonowych; 16.15 Transmisja z Krakowa; 16.45 Dalszy ciąg koncertu płyt gramofonowych; 17 „Przyszłość spółdzielczości“ — p. Górecki; 17.25 Transmisja z Krakowa; 17.55 Koncert muzyki spółczesnej z Warszawy; 18.45 Transmisja z Poznania; 18.55 Rozmaitości; 19.15 Odczyt z cyklu sportowego: „O wszystkie“ — Dr. Załuski; 19.56 Sygnał czasu z Warszawy; 20 Lekcja praktyczna używania telegraficznych znaków Morse'a — p. Ciahotny; 20.36 Koncert z Doliny Szwajcarskiej w Warszawie; 21.15 Słuchowisko z Poznania; 22 Komunikat lotniczo-meteorologiczny, odczyt i komunikaty PAT. z Warszawy; 23 Transmisja muzyki lekkiej z kawiarni „Astorja“.

Katastrofa budowlana w Warszawie.

Warszawa. 11 6. (Tel. wł.) We wtorek w południe przy ulicy Filtrowej w pospiesznie wykończanym gmachu spółdzielni osiedla artystów plastyków wydarzyła się katastrofa budowlana. Gdy przy robotach kanalizacyjnych dwaj robotnicy podkopali się pod podłogę, **nastąpił wstrząs gmachu,** spowodowany uderzeniem w pobliżu pioruna, gdyż nad miastem przechodziła burza. Wskutek silnego wstrząsu **podłoga się załamała,** a znajdujące się na niej wapno **przygniotło obu robotników.** Jeden z nich został całkowicie zasypany i poniósł śmierć, drugi przysypany szczęśliwie tak, że od piersi wystawał ponad wapnem, został uratowany.

MASZYNA PIEKIELNA W POCIĄGU.

Warszawa, 11. 6. (Tel. wł.). Pisma sowieckie donoszą, że w pociągu osobowym, idącym z Penzy do Niżnego Nowogrodu, wybuchł pożar. W płomieniach znalazło śmierć kilkunastu pasażerów, między którym byli członkowie antyreligijnych klubów na Sybirze, jadący na zjazd bezbożników w Moskwie. Przyczyną pożaru był wybuch maszyny piekielnej.

Podwyżka taksy aptekarskiej.

Od dnia 5 bm. obowiązuje nowa taksa aptekarska, która podwyższa cenę recept **przeciętnie o 10—12 proc.** Podwyżce uległa wyłącznie t. zw. taksa „laborum“ t. j. taksa za przyrządzanie recept, która od roku 1924 aż do chwili obecnej nie uległa zmianom. Sfery aptekarskie są jednak z niej niezadowolone, gdyż podwyżka nie wyrównuje wzrostu kosztów prowadzenia apteki, ścisłe obliczenia wykazały, że od roku 1924 do kwietnia roku 1928 koszta handlowe prowadzenia apteki wzrosły przeciętnie o 163 proc.

Z NAJNOWSZYCH ODKRYĆ W EGIPCIE.

Epokowe odkrycia archeologa angielskiego H. Cartera, dokonane w ostatnich czasach w zacisznej „Dolinie Królów“, uchyliły znowu zasłonę, kryjącą tajniki starożytnego świata egipskiego.

Bezwątpienia żadne z dotychczasowych odkryć nie wydobyło na światło dzienne tyle olbrzymich bogactw i skarbów ukrywanych przez 34 wieki w głębiach ziemi, co grób Faraona z 18 dynastji Tutankhamona. Rezultaty badań nad tem odkryciem ogłosił sam odkrywca w dwutomowem dziele, z których ostatni pojawił się na półkach księgarskich w ubiegłym roku.

Badania jednak dalsze nad znalezionymi przedmiotami, prowadzone jeszcze obecnie przez najwybitniejszych fachowców dzisiejszej nauki, podają szerokim kołom zainteresowanej publiczności ciągle nowe niespodzianki. Uprzystępnieniem tych odkryć zajął się ks. J. Kościsz T. J. z Bobolanum i dnia 12 bm. wygłosi w Sali Grupy Czeladników i Techników przy ul. św. Tomasza 29 I p. o godz. 8-ej wieczorem odczyt, odsłaniający świat wierzeń i symboliki starożytnego Egiptu, jego głębokie uczucia i przywiązania ku zmarłym, stosunek Faraonów do narodu żydowskiego, którego niewola i wyjście z Egiptu przypada właśnie na okres tej dynastji, do której Tutankhamon należał. Wszystkie te szczegóły, ujęte w szereg barwnych przeźroczy, dają własny, niezmiernie interesujący obraz życia rodziny Faraona z przed 3 tysięcy lat.

Na wezwanie Ks. Biskupów — strajk zakończono.

MŁODZIEŻ LWOWSKA DZIĘKUJE SWYM ARCYPASTERZOM. LIST LWOWSKIEGO KOMITETU AKADEMICKIEGO.

Lwów, 11. 6. (Telef. wł.) Dzisiejszy „Lwowski Kurjer Poranny“ został trzykrotnie skonfiskowany za artykuł prof. **Grabskiego** „Wspomnienia“ i za „Urywki z dnia“. Redakcja wydała czwarty nakład, gdy nareszcie p. wojewoda oznajmił, które artykuły powodują konfiskatę. Po południu „Lwowski Kurjer Poranny“ wydał dodatek nadzwyczajny, w którym ogłoszono **list Lwowskiego Komitetu Akademickiego** do Episkopatu lwowskiego, oraz drugi list do komitetów akademickich w miastach uniwersyteckich.

List do Księży Biskupów brzmi:

Najczcigodniejsi Arcypasterze!

Do głębi wzruszeni i miłością i zrozumieniem nas przez Wasze Ekscelencje za list, wydany do polskiej młodzieży akademickiej w chwili ciężkiej walki o nasze najświętsze sprawy, z całej duszy dziękujemy za te słowa silne, wyniesione ponad wszelkie ludzkie względy, tak sprawiedliwe i tak pełne miłości. Nie omyliły się Wasze Ekscelencje, skoro wyraziły przekonanie, że za wezwaniem Ich wszyscy pójdziemy. Ufając w zupełności Ich doświadczonej o dobro całej młodzieży polskiej trosce, zapewniamy Wasze Ekscelencje o naszem wdzięcznęm oddaniu i najgłębszej czci i donosimy Waszym Ekscelencjom, że na Ich życzenie i wezwanie strajk z dniem dzisiejszym porzucamy.

Lwowski Komitet Akademicki.

———oo———

PODZIĘKOWANIE SOLIDARNYM KOLEGOM.

List do komitetów miejscowych środowisk akademickich w Polsce opiewa: „Imieniem ogółu młodzieży akademickiej lwowskiej składamy Wam, Koledzy, **serdeczną podziękę za objawy solidarności i wzywamy Was, byście wraz z nami poszli za głosem Dostojnego Episkopatu,** nawołującego do przerwania strajku“.

Lwowski Komitet Akademicki.

UCHWAŁA WIECU AKADEMICKIEGO.

Warszawa, 11. 6. (Tel. wł.). **Dziś o godz. 7.30 zakończył się we Lwowie wiec akademicki, który przyjął uchwałę, likwidującą strajk od środy. Na wiecu przemawiali rektorzy** wyższych uczelni, **entuzjastycznie witani, którzy nawoływali młodzież, ażeby usłuchała wezwania Episkopatu.**

NABOŻEŃSTWA PRZEBŁAGALNE.

Warszawa 11. 6. (Tel. wł.). **Z inicjatywy „Odrodzenia“ we wszystkich miastach uniwersyteckich odbędą się w piątek dn. 14 czerwca w oktawę Najświętszego Serca Jezusa wielkie manifestacje religijne, mające za celu przebłaganie Chrystusa Pana z profanację Najświętszej Tajemnicy wiary podczas procesji Bożego Ciała we Lwowie.**

Dziś uwolnienie aresztowanych akademików?

Lwów 11. 6. (Tel. wł.). „Lwowski Kurjer Poranny“ dowiaduje się, że w sprawie aresztowanych studentów zapadła już dziś w południe **zasadnicza decyzja. Zwolnienie ich jest kwestją najbliższego dnia, a nawet najbliższych godzin.**

Bójka żydów z poborowymi w Suchedniowie

Warszawa 11. 6. (Telef. wł.). W Suchedniowie w województwie kieleckiem kilku poborowych wszczęło awanturę z żydami, z których trzech lekko poturbowano. Zajście zlikwidowała policja. Po dwu godzinach na przechodzących spokojnie rekrutów **napadło kilku żydów z kijami.** Niebawem zebrał się cały **tłum żydów w liczbie około 300 osób, uzbrojonych w tępe narzędzia,** który przyłączył się do napadu. W obronie poborowych wystąpili mieszkańcy miasteczka chrześcijanie. Wywiązała się **zażarta walka,** którą zlikwidowała policja.

ZNOWU ZMIANA W K. O. P.

Warszawa, 11. 6. (Tel. wł.). Szef sztabu KOP-u pułk. Maruszkiewicz opuszcza swe stanowisko, przechodząc do pułku piechoty we Lwowie. Na jego miejsce został mianowany major Kirszenstein.

KOSSOWSKI UWOLNIONY.

Warszawa, (Tel. wł.). Prasa sanacyjna doniosła, że **w ubiegłym tygodniu został wypuszczony z więzienia na skutek decyzji władz sądowych Stefan Kossowski , były wywiadowca, aresztowany z parku Belwederskim po zabójstwie żandarma Koryzmy .**

PODWYŻSZENIE ZAROBKÓW NA ŚLĄSKU.

Warszawa, 11. 6. (Telef. wł.) Minister pracy podpisał rozporządzenie o nadaniu mocy obowiązującej orzeczeniu komisji pojednawczo-rozjemczej w Katowicach w sprawie podwyższenia zarobków przeciętnie o 13 proc.

UMOWA Z HARRIMANEM W SIERPNIU.

Warszawa 11. 6. (Tel. wł.). W sferach przemysłowych stwierdzają, że sprawa udzielenia koncesji grupie Harrimana na elekryfikację paru województw w Polsce została zasadniczo przesądzona, a umowa ma być podpisana w ciągu sierpnia.

MIEDŹ NA WOŁYNIU.

Warszawa, 11. 6. (Tel. wł.). We środę wyjeżdża dyrektor Instytutu Geologicznego prof. **Morozewicz** na Wołyń do powiatu kostopolskiego celem prowadzenia dalszych badań wiertniczych nad miedzią.

Ministrowie jeszcze nie zaczęli urlopów.

Warszawa. (AW) Jak się dowiaduje Ajencja Wschodnia, minister **Świtalski wyjeżdża na urlop** wypoczynkowy około 16 lipca. W urzędowaniu zastępować go **będzie** minister spraw wewn. **Składkowski, który swój urlop wypoczynkowy rozpocznie 16 czerwca.** Pozostali członkowie gabinetu rozłożyli swe urlopy wypoczynkowe głównie na lipiec i sierpień. Minister **Niezabytowski** wyjeżdża na urlop w lipcu, **min. Car i Staniewicz** wyjeżdżają z końcem lipca, zaś ministrowie **Zaleski, Börner, Moraczewski, Prystor i Czerwiński** dotychczas urlopów swych jeszcze nie ustalili, należy się jednak spodziewać, że urlopy tych ministrów przypadną na sierpień.

———o———

Wodzowie socjal. międzynarodówki w Polsce.

Warszawa, 11. 6. (Tel. wł.). W połowie przyszłego tygodnia przyjeżdża do Polski w sukces P. P. S. **E. Vandervelde** z żoną, **Paweł Loebe,** przewodniczący parlametu niemieckiego **Cramp,** jeden z przywódców angielskiej Partji Pracy, **Kalinsz,** przewodniczący sjemu łotewskiego, **Crispien** jeden z przywódców niemieckiej socjalnej demokracji, nadto także jeden z wybitnych socjalistów niemieckich.

„Robotnik“ pisze w tej sprawie: „Nasza walka o demokrację **otrzyma nową podnietę**“.

———o———

Wznowienie rokowań handlowych z Niemcami.

Warszawa. (AW) Jak się dowiaduje Ajencja Wschodnia przyjazd do Warszawy delegacji niemieckiej do rokowań handlowych z Polską zapowiedziany jest **na dzień 16 bm.** Pierwsze posiedzenie obu delegacyj odbędzie się prawdopodobnie **już nazajutrz, tj. 17 bm.** Ze strony polskiej niektóre działy przemysłu szczególnie narażone na konkurencję przmysłu niemieckiego odbywają obecnie narady, których celem jest dostarczenie delegacji odpowiednich materjałów orjentacyjnych.

Uwolniono głównego podżegacza w Opolu!

Warszawa, 11. 6. (Telef. wł.) W Opolu zapadł wyrok w sprawie dra Knappa, naczelnego **redaktora** „Schlesische Tageszeitung“, oskarżonego o podburzanie do gwałtów przeciwko Polakom w Opolu. Skutkiem jego akcji nastąpiły znane ekscesy. Oskarżonego **całkowicie uwolniono od winy i kary.**

Briand złożył wizytę Stresemannowi.

Berlin, 11. 6. (PAT). Biuro Wolffa w depeszy otrzymanej z Madrytu donosi, że **Briand złożył wczoraj popołudniu dłuższą wizytę ministrowi Stressemanowi.** Wbrew temu doniesieniu bezpośrednio przedtem nadesłane depesze biura Wolfa i doniesienia madryckie całej prasy berlińskiej podały, że spotkanie między Briandem i Stresemannem zostały wczoraj odroczone do dzisiejszego popołudnia.

———o———

PRZYJAŹŃ EGIPSKO-NIEMIECKA.

Berlin. (PAT.) Prasa berlińska wita w serdecznych słowach króla egipskiego Fuada. Dzienniki demokratyczne, które ze względu na zawieszenie przez króla Fuada konstytucji egipskiej, zachowują pewną rezerwę, podkreślają jednak, że król Fuad jest przedstawicielem kraju, który zniósł wszelkie postanowienia ograniczające w stosunku do Niemiec i że szczerze pracował nad ustaleniem przyjaznych stosunków **między Egiptem a Niemcami.**

DALSZE WIZYTY MONARCHÓW.

Warszawa. 11 6. (Tel. wł.) Wczoraj donosiliśmy, że Berlin gościł króla egipskiego Fuada. **Donoszą, że wkrótce** przybędzie tam król albański Achmed Zogu oraz szach perski. **Zapowiadają również** że przybędzie do Niemiec incognito książę Walji, który zabawi w Niemczech parę tygodni.

BURZE GRADOWE W HISZPANJI.

Saragossa 11. 6. (PAT). W wielu miejscowościach w okolicy Saragossy szalały burze gradowe, wyrządzając na polach znaczne szkody.

WYDANIE PISM PIŁSUDSKIEGO.

Warszawa, 11. 6. (Telef. wł.) Towarzystwo badań w zakresie najnowszej historji Polski przygotowuje zbiorowe wydanie pism i mów marsz. Piłsudskiego. Pierwszy tom obejmować będzie jego artykuły z „Robotnika“ nielegalnego i odezwy..

8 RAZY W ROKU WOLNO GRAĆ HYMNY NARODOWE.

Rzym. 11 6. (PAT.) Celem zapobieżenia nadmiernie częstemu grywaniu hymnów narodowych, które wykonywały wszelkiego rodzaju orkiestry, wydano ostatnio we Włoszech rozporządzenie urzędowe, aby hymn królewski i marsz „Giovinezza“ było wolno wykonywać tylko z okazji wielkich świąt narodowych **8 razy do roku.**

HYDROPLANY WŁOSKIE W RUMUNJI.

Bukareszt 11. 6. (PAT). Przybyłą wczoraj do Konstancy eskadrę hydroplanów włoskich witała księżniczka Ileana, członkowie rządu, przedstawiciele wyższych władz, oraz tłumy publiczności, które podziwiały wspaniały lot eskadry ponad portem, oraz opuszczenie się hydroplanów na wodę.

ZOFJA MEISNERÓWNA. 31

Mewy.

Bolało ją to, że nie może mu powiedzieć tego wszystkiego, co czuje — jak wszystko przebacza i zapomina. Jak jedynie pragnie jego szczęścia. Mogła mu to wszystko powiedzieć tylko pod tragiczną pokrywką udawania, i wtedy też jej palce z niewypowiedzianą miłością muskały jego krucze włosy. Ale i to się skończyło. Zaczęło się znów nowe udawanie, stokroć trudniejsze. Głos mówił co innego niż słowa, oczy słowom kłamały.

A przedtem — on brał te jej bolesne wyznania i może śmiał się z nich w duchu. Ale przytem wyzyskiwał teraz niegodnie sytuację. Kradł jej pocałunki tak, że im się bronić nie mogła i — trudno, trzeba być szczerą — czasami nie chciała, bo porywały ją mocą niepojętą, słodyczą upajającą. Nie miała sił, a przecież całą mocą budzącej się namiętności pragnęła ich sama.

Jakże się tu bronić. Przecież to mąż!

Ale zaczęła sobie wmawiać, że jest bolesnem upodleniem pozwalać się całować człowiekowi, który przecież nie kocha, więc zabroniła ich sobie — ale tęskniła.

Świszczące warczenie motoru zaczęło zbliżać się szybko. Nagle ogromny, dobrze znany kształt stanął między nią i słońcem i okrył ją cieniem. Zerwała się. Motor stanął.

Wysoko nad nią zawisł nieruchomy kadłub stalowego ptaka. Zatoczył ogromne kolisko i szeroką spiralą zaczął opadać ku wodzie. Widocznie miał zamiar wodować tuż koło jej łodzi.

Opada stylowo, spływa z drgającego słońcem przestworza na senną, rozgrzaną wodę.

Już!

Prysnęły połyskliwe fale, rozbite dziobem wodnopłatowca, i posypały się prześwietlone słońcem kryształki pyłu wodnego.

Kieniewicki, piękny w skórzanej kombinacji, cały jaśniejący od uśmiechu, salutuje ją, przepływając.

Ogromny srebrny ptak przemknął po wodzie tuż koło jej łodzi, huśtając ją rozbitemi falami, przepłynął i za chwilę znowu wzbił się lekko w błękitne powietrze.

Na wodzie pozostała blizna piany, a nad wodą, już daleko warczał znów oddalający się motor hydroplanu.

Stella dopiero w tej chwili spostrzegła, że jest tylko w kostjumie kąpielowym i że odpięła ramiączka, bo cisnęły ją przy leżeniu.

Chwyciła białą płachtę płaszcza, ale za późno — „rybitwa“ była już daleko, jeszcze widoczna jak wielki ptak, potem motyl, wreszcie muszka, aż znikł jej z oczu za chmurą nad Swarzewem.

Łódź, rozchuśtana rozburzoną falą, chwiała się jeszcze miarowo, ale już wolniej, coraz wolniej... wracała znowu cisza, niezmącona niczem, morska... senna...

Stella nagle zrozumiała i odczuła, że to był znowu jeden z tych kradzionych, podstępnych, słodkich jego pocałunków.

* * *

Kiedy sprawę oddano adwokatowi, Kieniewicki musiał wyprowadzić się z „Kolibek“.

Pożegnanie było dziwaczne i trudne.

Doktór, ciągle jeszcze ufny, że to się przecież prędzej czy później jakoś wyjaśni, ułoży, utrudniał sytuację interwencją, życzliwą, ale męczącą.

Pani Ewa widziała dobrze, że Kieniewicki wysunął się jej z rąk i cierpiała nad tem, przynajmniej zdawało jej się, że cierpiała. Ale z drugiej strony rada była, że zrywa się kontakt między Stellą i porucznikiem. Widziała wzrastającą między nimi sieć niewidocznych pragnień i zainteresowań i postanowiła zerwać za wszelką cenę toteż popierała projekt wyjazdu Kieniewickiego. Bała się też wyścia na jaw jej ściegów w tem małżeństwie. Liczyła też na to, że teraz w Pucku będą swobodniejsi niż w domu.

Stella stała przy samochodzie, przecierając szyby irchową ściereczką.

Z za rogu domu wyszedł nagle Kieniewicki, już gotowy do drogi. Obejrzał się wokoło i podszedł do Stelli.

— A więc żegnam panią, panno Stello, moja kochana żono!

Zbladła, przez co jej opalona teraz na kolor czekoladowy twarz stała się na chwilę oliwkową. Odwróciła głowę, żeby ukryć przemożny wyraz bólu, cisnący się mimo wszystko do oczu.

— Nawet pożegnać się nie możemy, jako tako normalnie? Zaiste — przeszliśmy najbardziej nowoczesne małżeństwa. Może mi pani choć rękę poda na dowidzenia?...

Z nadludzkim wysiłkiem podała mu rękę, całą siłą woli unikając jego wzroku. Schylił się, zdjął czapkę i przylgnął gorącemi ustami do jej lodowatej bronzowej rączki.

Podnosząc głowę, dodał nagle innym, poufnym tonem tuż przy jej twarzy.

— Stelko, wierz mi z głębi duszy żałuję, że się to wszystko tak stało. Może kiedyś przebaczysz mi i przyznasz, że nie wszystko to moja wina. A teraz powiedz mi choć jedno obojętne słowo bez tej lodowatej pogardy i nienawiści. Powiedz mi cośkolwiek, niech ci się zdaje, że gdzieś tu, za nami stoi doktór, ale powiedz to choć raz mnie samemu...

Stella czuła, że gdyby powiedziała choć jedno słowo, to łzy stłumiłyby resztę i przegryzły panowanie nad sobą. Powiedziałaby mu wtedy wszystko i znów zacząłby się ten obłąkany taniec wśród mieczów. Ostatnia nadzieja uratowania siebie od ostatecznego upokorzenia, albo Kazika od strasznego odkrycia. Widziała przecie, jak Ewa cierpi, jak się boi i błądzi w labiryncie własnych uczuć i pragnień. Ona tak długo nie wytrzyma, a wtedy będzie katastrofa. Lepiej tak. Ona wytrzyma, da sobie radę.

Ale ta straszna chwila...

Nie, niema ani jednego słowa, jakieby mogła powiedzieć mu w tej chwili. Słowa miłości skazane są na wieczne śmiertelne milczenie, a obojętnych niema; bo i któżby potrafił w takiej chwili powiedzieć coś obojętnego...

Nagle wyrwała mu rękę z uścisku i, nim się spostrzegł, znikła w sieni.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Kolecka. Redaktor naczelny Jan Matyszek. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.